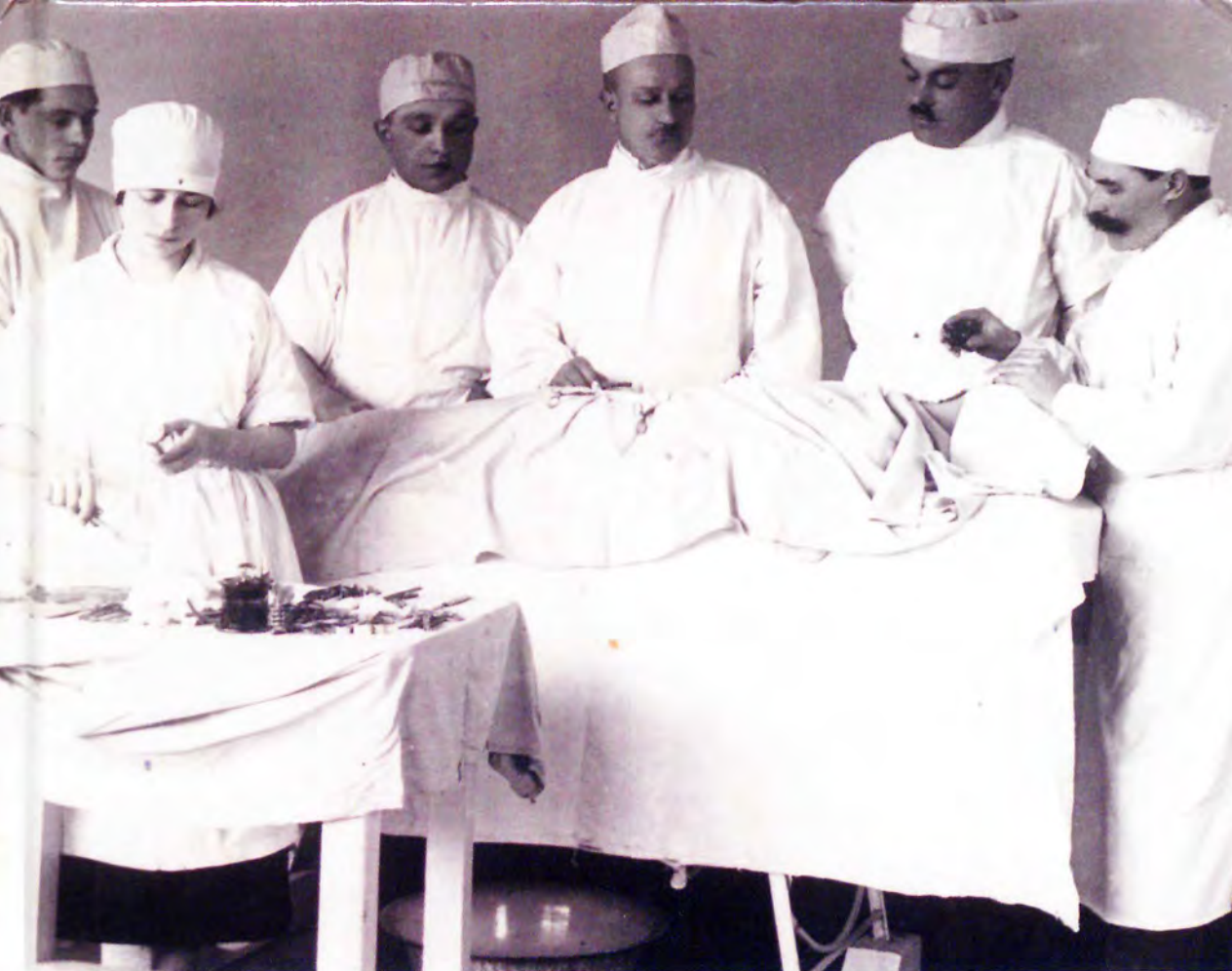




AKTYWNOŚCI POLSKICH LEKARZY W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM – W STULECIE POWOŁANIA IZB LEKARSKICH

Redakcja naukowa:

Bożena Urbanek, Magdalena Paciorek,
Maria Ciesielska

Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów
Polskiej Akademii Nauk

AKTYWNOŚCI POLSKICH LEKARZY
W DWUDZIESTOLECIU
MIĘDZYWOJENNYM –
W STULECIE POWOŁANIA
IZB LEKARSKICH

Redakcja naukowa:

Bożena Urbanek, Magdalena Paciorek,
Maria Ciesielska

Warszawa 2020

Członkowie zespołu redagującego:

prof. dr hab. Bożena Urbanek
dr hab. Magdalena Paciorek prof. IHN PAN
dr hab. Maria Ciesielska
dr hab. Anna Marek
dr Małgorzata Marcysiak

Recenzenci:

prof. dr hab. Anita Magowska
prof. dr hab. Bożena Płonka-Syroka
dr hab. Krystyna W. Korpalska
dr hab. Marek Dudkiewicz i członkowie zespołu redagującego
całość prof. dr hab. Elżbieta Krajewska-Kulak

Książka dofinansowana
przez Okręgową Izbę Lekarską w Warszawie

Fotografie ze zbiorów autorów

© Copyright by Bożena Urbanek, Magdalena Paciorek, Maria Ciesielska
© Copyright by Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2020

Wszelkie prawa zastrzeżone. Każda reprodukcja lub adaptacja całości bądź części niniejszej publikacji, niezależnie od zastosowanej techniki reprodukcji (drukarskiej, fotograficznej, komputerowej i in.), wymaga pisemnej zgody Autorów i Wydawców.

Wydawcy:

Wydawnictwo IHN PAN
ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa
tel.: 22 657 27 48, 22 345 77 46

Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR
e-mail: oficyna@aspra.pl
www.aspra.pl

Unikatowy Identyfikator Wydawnictwa 44900

ISBN 978-83-960759-0-1
ISBN 978-83-8209-091-8

Objętość 32 ark. wyd.

Spis treści

Od redakcji	9
Słowo wstępu Okręgowej Rady Lekarskiej w Warszawie	11

ŁUDZIE POGRANICZA – PIONIERZY

Magdalena Muskała

Konrad Fiedorowicz – twórca białostockiej chirurgii, organizator szpitalnictwa oraz ochrony zdrowia na Białostocczyźnie 17

Marta Piszczatowska, Magdalena Muskała

Stanisław Deresz, Zygmunt Brodowicz – pionierzy leczenia psychiatrycznego na terenie województwa białostockiego w okresie międzywojennym 29

Renata Paliga

Zawartość teczek osobowej Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej jako świadectwo życia zapomnianego lekarza 43

Agnieszka Bukowska

Powstanie i działalność Lwowskiej Izby Lekarskiej w latach 1923–1939 71

Barbara Bruziewicz-Mikłaszewska

Doktor Ludwik Stefan Kuczyński (1894–1969) i jego rola w międzywojennym Wrocławiu oraz odtworzeniu samorządu lekarskiego po 1945 roku 89

LEKARZE LOKALNYCH SPOŁECZNOŚCI

Izabela Spielvogel

Działalność lekarzy żydowskich w uzdrowiskach i ich wkład w rozwój terapii balneoklimatycznej w dwudziestolecie międzywojennym 97

Magdalena Książek

Władysław Buszkowski (1884–1920) – inicjator i współtwórca Szpitala Dziecięcego w Kielcach 121

Małgorzata Stawiak-Ososińska

Doktor Szymon Starkiewicz (1878–1962) – lekarz, społecznik,
pasjonat, twórca Sanatorium „Górka” w Busku-Zdroju 137

Halina Bogusz

Czesław Meissner (1879–1950) – lekarz, powstaniec, polityk 171

SPOŁECZNICY, POLITYCY, DZIAŁACZE SAMORZĄDÓW

Maria Ciesielska, Marta Grudzińska

Profesor Mieczysław Michałowicz (1876–1965) – „wierny
obywatel Państwa i w sumieniu swym wierny chrześcijanin” 187

Jarosław Sobolewski

Odo Bujwid – człowiek wielu pasji 207

Danuta Augustynowicz

Pułkownik Adam Julian Huszcza – ideał światłego lekarza,
naukowca, działacza społecznego 217

Tadeusz Nasierowski

Mehr Licht – Więcej Światła! Wolnomularskie inspiracje
czołowych polskich lekarzy okresu międzywojennego 255

Kenshi Fukumoto

Between Authoritarianism and Professionalism: Medical
Chambers and Medical Deontology in the Context of Historical
and Political Changes 287

NAUKOWCY DWUDZIESTOLECIA

Krzysztof Królikowski

Profesor Władysław Szenajch – prezes, społecznik,
wybitny pediatra 307

Bożena Urbanek

Wileńska kadra profesorska Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu
Stefana Batorego lat 1919–1939 317

Jarosław Barański, Marisa Bufo

Psychoza i psychopatia w literaturze według Stanisława
Trzebińskiego i Antoniego Mikulskiego 355

Małgorzata Marcysiak

Starość jako inspiracja do aktywności naukowej lekarzy
w okresie międzywojennym na łamach czasopisma „Polska
Gazeta Lekarska” 371

TWÓRCY NOWYCH KIERUNKÓW OPIEKI, SPECJALNOŚCI MEDYCZNYCH

Aistis Žalnora

Sprawy higieny głosu i mowy na Wydziale Lekarskim
Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1929–1939. 389

Katarzyna Trzęsiel

Metody terapeutyczne w leczeniu cukrzycy stosowane przez
lekarzy wileńskich w okresie międzywojennym 403

Anna Marek

Działalność lekarzy warszawskich w zakresie krwiodawstwa
i krwiolecznictwa w dwudziestoleciu międzywojennym. 423

Anna Trojanowska

Zadania lekarzy więziennych w Polsce w okresie
międzywojennym 453

POPULARYZATORZY ZDROWEGO SPOSOBU ŻYCIA

Magdalena Paciorek

Zdrowe dziecko przyszłością narodu – działalność
popularyzatorska środowiska lekarskiego okresu
II Rzeczypospolitej. 475

Joanna Majchrzyk-Mikuła, Andrzej Felchner

Działalność doktora Stanisława Kopczyńskiego na rzecz
rozwoju higieny szkolnej w II Rzeczypospolitej 491

Barbara Ogłódek

W walce o poprawę warunków sanitarnych w Polsce. Różne
oblicza Felicjana Sławoja Składkowskiego 511

Agnieszka Kozińska

Zdrowie w chacie wiejskiej – działania dr. M. Kacprzaka
w okresie międzywojennym na rzecz poprawy warunków życia
(na przykładzie wsi powiatu plockiego). 525

Marcin Wojciechowski, Andrzej Patyra

Praca społeczno-wychowawcza Koła Medyków Uniwersytetu
Warszawskiego 545

Autorzy tekstów 563

Indeks nazwisk 565

Doktor Szymon Starkiewicz (1878–1962) – lekarz, społecznik, pasjonat, twórca Sanatorium „Górka” w Busku-Zdroju

Postać zasłużonego pediatry, doktora Szymona Starkiewicza oraz dzieło, które stworzył – sanatorium dla dzieci gruźliczych „Górka” w Busku, doczekały się wielu opracowań. Osobą, która o nim pisała na łamach czasopism i opracowała jego biogram do kilku słowników, jest dr n. med. Krzysztof Brożek¹. Piewcą zasług dra Starkiewicza był też nieżyjący już historyk, regionalista, Leszek Marciniec², który swoje artykuły publikował przede wszystkim w wydawnictwach lokalnych. Ci dwaj autorzy napisali po kilkanaście prac dotyczących życia i działalności niezwykle człowieka, jakim był Szymon Starkiewicz. Innymi ważnymi pracami poświęconymi doktorowi są artykuły Kazimierza Mierzwy³ i Waldemara

¹ Krzysztof Brożek jest autorem następujących haseł: Starkiewicz Szymon Tadeusz (1877–1962), lekarz pediatra, wolnomularz i społecznik, pionier kompleksowej rehabilitacji dzieci w Polsce, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 42 z. 3, Kraków 2004, s. 309–311; tegoż: Starkiewicz Szymon (1877–1962), lekarz, pediatra, [w:] Z. Podgórska-Kławe (red.), *Słownik biograficzny polskich nauk medycznych XX wieku*, t. 1, z. 3, Warszawa 1995, s. 104–107; tegoż: Starkiewicz Szymon, pseud. Szymon Górka (1877–1962) – lekarz pediatra, społecznik, prekursor kompleksowej rehabilitacji dzieci w Polsce, [w:] J. Kantyka, W. Zieliński (red.), *Śląski słownik biograficzny*, t. 2, Katowice 1979, s. 231–233; tegoż: Starkiewicz Szymon, [w:] *Leksykon regionalnej historii medycyny* (1), „Pro Medico” 1994 nr 5, s. 16; tegoż: Starkiewicz Szymon, [w:] S. Pobidel (red.), *Encyklopedia Dąbrowy Górniczej*, t. 1, Dąbrowa Górnicza 1996 s. 180; tegoż: Szymon Starkiewicz (1877–1962). W 100-lecie urodzin prekursora kompleksowej rehabilitacji dzieci w Polsce, „Pediatria Polska” 1978, t. 53, nr 8, s. 921–923; tegoż: W [stulecie] 100-lecie urodzin twórcy „Górki” [o doktorze Szymonie Starkiewiczu], „Służba Zdrowia” 1978, nr 33, s. 8.

² Pełny wykaz jego artykułów o Szymonie Starkiewiczu znajduje się w opracowaniu sporządzonym przez Agnieszkę Jasińską, dostępnym pod adresem internetowym: <https://docplayer.pl/55313055-Szymon-starkiewicz-i-dzieło-jego-zycia.html> [dostęp: 12.05.2020].

³ K. Mierzwa, Szymon Starkiewicz twórca Sanatorium „Górka” w Busku-Zdroju (1877–1962), „Studia Kieleckie” 1974, nr 2, s. 102–106.

Gniadka⁴ oraz hasło do *Encyklopedii Pedagogicznej XXI wieku*, opracowane przez Bożenę Zych⁵. Cóż zatem można jeszcze dodać, podejmując się napisania biografii tego lekarza i społecznika? Okazuje się, że mimo tak wielu opracowań poświęconych życiu i działalności doktora Starkiewicza, trudno oprzeć się wrażeniu, że wszyscy, którzy o nim do tej pory pisali, swoje poglądy i teksty opierali przede wszystkim na pamiętniku samego doktora⁶, wspomnieniach jego drugiej żony⁷ oraz pracy przyjaciela doktora, Zygmunta Kisielewskiego *Czyn, nie Iza*⁸. Weryfikacji danych zawartych w pamiętnikach nikt do tej pory nie dokonywał, raczej powielano znajdujące się w nich stwierdzenia i opinie, nie biorąc w ogóle pod uwagę faktu, że wspomnienia pamiętnikarskie skażone są dużą dozą subiektywizmu i wybiórczości opisywanych wydarzeń. Aparatu naukowego zabrakło także w najnowszym wydaniu pamiętników Szymona i Wandy Starkiewiczów pod redakcją Bożeny Dołęgowskiej-Wysockiej, a szkoda, bo z tego, co pisze sama redaktorka, miała ona nieograniczony dostęp do unikalnych materiałów źródłowych⁹. Nikt też do tej pory nie wykorzystał licznych dokumentów zachowanych w Państwowym Archiwum w Kielcach, dających znacznie pełniejszy obraz aktywności społecznej Szymona Starkiewicza. W świetle tych archiwaliów oraz wielu innych opracowań, w jakiś sposób dotyczących życia osobistego i pracy zawodowej doktora Szymona Starkiewicza, jawi się obraz człowieka mającego szerokie kontakty społeczne i umiającego je mądrze wykorzystać, cierpliwego i nieustraszonego w swych dążeniach społecznika, którego osią samorealizacji stało się buskie sanatorium dla dzieci gruźliczych „Górka”.

Celem niniejszego artykułu będzie zatem pokazanie życia oraz tytanicznej pracy społecznej skromnego wizjonera, aktywisty, upartego i dociekliwego twórcy jednego z pierwszych w Polsce sanatoriów dziecięcych, pasjonata i całym sercem oddanego dzieciom pediatry Szymona Starkiewicza, ale też weryfikacja niektórych faktów z jego życia na podstawie niewykorzystywanych do tej pory materiałów źródłowych.

⁴ W. Gniadek, *Doktor Judym z Buska-Zdroju – biografia Szymona Starkiewicza*, „Medycyna Rodzinna” 2014, nr 2, s. 85–90.

⁵ B. Zych, Starkiewicz Szymon, [w:] E. Różycka (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 5, Warszawa 2006, s. 944–945.

⁶ S. Starkiewicz, Górka, [w:] K. Bidakowski, T. Wójcik (red.), *Pamiętniki lekarzy*, Warszawa 1964.

⁷ W. Starkiewicz, Pół wieku mojej pracy na Górcie, [w:] B.M. Dołęgowska-Wysocka (red.), *Czyn i Iza. Wspomnienia z Górki*, Warszawa 2004, s. 65–132.

⁸ Z. Kisielewski, *Czyn, nie Iza (Rzecz o Górcie, dziecięcej kolonii leczniczej pod Buskiem)*, Warszawa 1928.

⁹ B. M. Dołęgowska-Wysocka, *Moje Busko, moja Górka*, [w:] B.M. Dołęgowska-Wysocka (red.), dz. cyt., s. 138.

Szymon Starkiewicz w swoim pamiętniku pisał, że urodził się 22 sierpnia 1877 roku¹⁰. Taka data podawana jest też we wszystkich poświęconych mu dotychczasowych opracowaniach. Przeczy temu zachowany akt urodzenia, sporządzony 8 lipca 1879 roku w parafii Św. Trójcy w Będzinie¹¹, w którym znajduje się zapis, że zgłaszane do chrztu dziecko urodziło się 22 sierpnia „zeszłego roku” – a więc w roku 1878. Zgłaszającym do chrztu był jego ojciec Antoni Starkiewicz (tak zresztą było to wówczas praktykowane), a świadkami miejscowy organista i kościelny. Najprawdopodobniej wtedy też odbył się chrzest, bo w akcie podani są rodzice chrzestni i znajduje się adnotacja o tym, iż chrztu dziecka dokonał w parafii Św. Trójcy w Będzinie wikariusz, ks. Franciszek Podczaski¹². We wszystkich pracach poświęconych Szymonowi Starkiewiczowi jako miejsce urodzenia podawana jest Warszawa, sam doktor także pisze w swoim pamiętniku, że urodził się „ponoć” w Warszawie, a ochrzczony był w Krakowie w kościele Mariackim. Przeczą temu dane z wyżej opisywanego aktu urodzenia, ale też i z aktu ślubu doktora z 1903 roku, w których to dokumentach odnotowano Będzin jako miejsce urodzenia¹³. Wynika z tego, że sam Starkiewicz

¹⁰ S. Starkiewicz, dz. cyt. s. 66.

¹¹ Księga Urodzeń za rok 1879 Parafii Św. Trójcy w Będzinie, nr aktu 272, pobrano z: <https://www.familysearch.org/ark:/61903/3:1:939X-CFSV-Z4?i=23&cc=2115410> [dostęp: 16.04.2020].

¹² Ciekawostką jest także to, że w Księdze Urodzeń za rok 1879 Parafii św. Trójcy w Będzinie znajdują się dwa akty o tym samym numerze – 272. Dziś trudno powiedzieć czy była to pomyłka, czy celowe działanie. Jak pisze K. Brożek matka Szymona Starkiewicza była wyznania unickiego, które było bardzo prześladowane przez władze carskie zmierzające do wcielenia wszystkich unitów do prawosławia. Prześladowania te rozpoczęły się już w czasach Katarzyny II, a ich intensyfikacja, zwłaszcza na terenie Królestwa Polskiego, miała miejsce po upadku powstania styczniowego, gdyż po wchłonięciu przez prawosławie ludności unickiej na terenach zabranych, wierni tego wyznania zamieszkiwali jedynie na Podlasiu i Chełmszczyźnie. Z tych terenów mogła zatem pochodzić matka Szymona Starkiewicza. Wśród zakazanych obrzędów dla ludności unickiej znalazło się m.in. zawieranie związków małżeńskich zgodnie z tym obrzędkiem, a śluby w obrządku katolickim były uznawane za nieważne, natomiast ich ewentualne wykrycie wiązało się z biciem i przymuszaniem do ślubu w cerkwi prawosławnej. Jedną z praktyk mających na celu ominięcie tego zakazu było emigrowanie młodych par na teren Galicji, najczęściej do Krakowa i tam zawieranie małżeństw. Tak mogło też być w przypadku rodziców Szymona. Inną praktyką, ale realizowaną w nieco późniejszym okresie, było udzielanie sakramentów pod osłoną nocy w stodółach, lesie czy – w najlepszym przypadku – w jakiejś chacie. O tym, jak prześladowano unitów w Królestwie Polskim i jakie represje wywierano na ludność tego wyznania zob. P. Turyk, *Unici wobec prześladowań*, [w:] M. Danielak-Chomać i A. Roguska (red.), *Uniwersalizm i tradycja w kulturze. Wybrane aspekty*, cz. 1, Siedlce 2008, 129–135.

¹³ Księga Urodzeń za rok 1879 Parafii Św. Trójcy w Będzinie, nr aktu 272; Księga Małżeństw za rok 1903 Parafii św. Krzyża w Łodzi, nr aktu 1306, pobrano z: <https://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=3&zs=1563d&sy=1903&kt=21&plik=13061307.jpg#zoom=1&x=385&y=323> [dostęp: 16.04.2020].

nigdy nie posługiwał się innym aktem urodzenia niż ten sporządzony w Będzinie, zaś „rewelacje” o chrzcie w kościele Mariackim najprawdopodobniej nie są prawdziwe.

Ojciec Szymona Starkiewicza w momencie zgłaszania dziecka do chrztu był nauczycielem w męskiej szkole początkowej w Będzinie. Matka Leonida z Kasprzykowskich (takie nazwisko widnieje w aktach urodzenia wszystkich dzieci małżeństwa Antoniego i Leonidy Starkiewiczów, nie jest nigdzie wymieniane nazwisko Jundziłł, które pojawia się w opublikowanych pracach poświęconych doktorowi) – jak piszą dotychczasowi biografowie doktora – podobno także była nauczycielką. Tego faktu nie udało się niestety potwierdzić. W pracy Anny Glimos-Nadgórskiej poświęconej oświacie w XIX-wiecznym Będzinie brak jakichkolwiek wzmianek o nauczycielce noszącej nazwisko Starkiewicz¹⁴.

Nie wiadomo, kiedy Starkiewiczowie przyprowadzili się do Będzina. Antoni Starkiewicz nabył uprawnienia do nauczania w szkołach początkowych w roku 1869. Ukończył 3-letnie kursy nauczycielskie dla ludności litewskiej w Wejwerach. Był najprawdopodobniej jednym z pierwszych absolwentów tych kursów, gdyż ich otwarcie miało miejsce w roku 1866¹⁵. Później przemieszczał się, podejmując pracę nauczyciela w różnych miejscowościach guberni piotrkowskiej, najbardziej uprzemysłowionej guberni Przywiślańskiego Kraju. Szybko rozwijający się Będzin i Zagłębie Dąbrowskie (położone właśnie w tej guberni) okazały się dla niego i jego rodziny miejscem, z którym był związany przez większą część swojego zawodowego życia¹⁶.

Do Będzina, począwszy od lat siedemdziesiątych XIX wieku, migrowało wielu ludzi w poszukiwaniu pracy w nowo powstających kopalniach oraz w przemyśle cynkowym, metalurgicznym, chemicznym, mineralnym i spożywczym. Przybywali oni często z rodzinami i zamieszkiwali w nowo tworzonych koloniach robotniczych¹⁷. Ten napływ ludności przyczynił się do szybkiego wzrostu liczby mieszkańców miasta, a także do rozwoju oświaty na jego terenie. W latach osiemdziesiątych XIX wieku istniały zaledwie dwie szkoły początkowe na terenie Będzina: męska i żeńska. Szkoły te nie mia-

¹⁴ A. Glimos-Nadgórka, *Szkolnictwo Będzina 1795–1918*, Katowice 2012.

¹⁵ 3-letnie kursy przewidziane były dla chłopców pochodzących z niższych warstw społecznych, zwłaszcza chłopskich, którzy ukończyli 15. rok życia i zdali pozytywnie egzamin wstępny obejmujący wiedzę z zakresu 2-klasowej szkoły elementarnej. A. Glimos-Nadgórka, dz. cyt. s. 90; H. Ilgiewicz, *Wileńskie towarzystwa i instytucje naukowe w XIX wieku*, Toruń 2005, s. 36; R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Lublin 1982, s. 76–77.

¹⁶ W Będzinie Antoni Starkiewicz pracował do 1890 r. Później przeniósł się do Dąbrowy Górniczej. A. Glimos-Nadgórka, dz. cyt. s. 90; S. Starkiewicz, dz. cyt. s. 67.

¹⁷ A. Glimos-Nadgórka, dz. cyt. s. 26–27.

ły własnego lokalu, a wynajmowane pomieszczenia (w omawianym okresie w domach od Augusta Pogorzelskiego i później od Jana Kniedyka) nie spełniały podstawowych warunków niezbędnych do prowadzenia lekcji. Co ciekawe, obie instytucje często mieściły się w tym samym budynku. Na rzecz każdej z nich wynajmowano po dwie izby. W jednej zazwyczaj uczyli się uczniowie oddziału wstępnego, natomiast w drugiej dzieci z oddziału I, II i III – razem¹⁸. Nie wiadomo, kiedy Antoni Starkiewicz rozpoczął pracę nauczyciela w męskiej szkole początkowej w Będzinie. Z aktów urodzenia jego dzieci wynika, że nauczycielem był już w momencie chrztu swoich dwóch starszych synów – Szymona Tadeusza i Dominika Antoniego, czyli w 1879 roku¹⁹. Natomiast A. Glimos-Nadgórska podaje, że pracę rozpoczął dopiero w roku 1884²⁰. Ze sporządzonego przez niego sprawozdania z 1890 roku wynika, że uczył wszystkich przewidzianych programem kształcenia przedmiotów: religii, języka rosyjskiego, arytmetyki, wiadomości o ojczyźnie, gimnastyki i śpiewu²¹. Nauczanie odbywało się wyłącznie w języku rosyjskim. Z uwagi na to, że liczba chłopców uczęszczających do męskiej szkoły początkowej systematycznie rosła (w 1890 roku uczęszczało do niej 128 uczniów), przydzielono Starkiewiczowi nauczyciela pomocniczego w osobie Józefa Jaronia. Męska szkoła początkowa nie dysponowała wieloma pomocami dydaktycznymi. Te, które posiadała, ze względu na częste przeprowadzki, szybko ulegały zniszczeniu. W szkolnej bibliotece znajdowały się zaledwie trzy książki²².

¹⁸ To, że dzieci z trzech oddziałów uczyły się w jednej sali, wynikało z tego, że w kolejnych oddziałach systematycznie spadała liczba uczniów. Dzieci młodsze uczęszczające do oddziału wstępnego wymagały opieki i rodzice traktowali szkołę jako instytucję opiekuńczą. Pozwalając dziecku uczęszczać do szkoły, byli spokojni, że nic mu się złego nie stanie, w czasie, kiedy sami będą pracować w fabryce czy kopalni. Oddział trzeci kończyło zazwyczaj kilkoro dzieci. Ten sukcesywny spadek liczby uczniów spowodowany był nie brakiem promocji czy kłopotami w nauce, ale tym, że dzieci, chcąc odciążyć rodziców, zaczynały podejmować pracę zawodową – tamże, s. 56, 92, 317.

¹⁹ W tym samym roku zgłoszonych było do chrztu w parafii będzińskiej dwóch synów Antoniego Starkiewicza. Księga Urodzeń parafii św. Trójcy w Będzinie z 1897 r., akt nr 272 i 308.

²⁰ W szkołach początkowych w omawianym okresie zatrudniany był jeden nauczyciel, który uczył wszystkich przedmiotów. Z opracowania A. Glimos-Nadgórskiej nie wynika, że A. Starkiewicz nie był nauczycielem pomocniczym. Mógł natomiast pracować w innej placówce, bo w omawianym zaczynają się pojawiać w Będzinie pierwsze szkoły prywatne. Autorka pisze, że Antoni Starkiewicz w latach 1881–1885 uczył arytmetyki w dwuklasowej szkole początkowej Pelagii Fertner. A. Glimos-Nadgórska, dz. cyt., s. 90, 109.

²¹ Religii uczyli zazwyczaj księża, bo nauczyciele świeccy nie mieli do tego uprawnień. Fakt, że Starkiewicz wymienia ten przedmiot może świadczyć o tym, że najprawdopodobniej wspomagał w pracy dydaktycznej wikarego.

²² A. Glimos-Nadgórska, dz. cyt., s. 105, 114.

To w Będzinie, tym szybko rozwijającym się mieście, będącym stolicą tworzącego się właśnie Zagłębia Dąbrowskiego, Szymon Starkiewicz spędził swoje dzieciństwo. Pierwsze doświadczenia szkolne i wiedzę zdobywał w szkole, w której pracował ojciec. Był jednym z tych nielicznych, którzy ukończyli pełny cykl kształcenia i którzy mieli możliwość kontynuowania nauki. Specyficzne środowisko przemysłowego Będzina zapewne odcisnęło swoje piętno na jego osobowości. Tu bowiem zetknął się po raz pierwszy w życiu z biedą i szybko rosnącą liczbowo spauperyzowaną klasą robotniczą oraz z jej dziećmi, które bardzo wcześnie porzucały szkołę i zaczynały pracować, by pomóc rodzicom w utrzymaniu rodziny. Tu najprawdopodobniej też był niemy obserwator wielu ludzkich tragedii, chorób i śmierci, do których doprowadzało niedożywienie i nędzne warunki bytowania. Tu spotykał się też na co dzień z szalejącą wśród najuboższych gruźlicą.

W wieku 11 lat Szymon Starkiewicz rozpoczął naukę w Męskim Gimnazjum w Kielcach, placówce o profilu filologicznym, należącej do jednej z większych tego typu szkół w Okręgu Naukowym Warszawskim. Była to szkoła elitarna, w której za naukę należało wносить wysokie opłaty. Jej uczniami była przede wszystkim młodzież pochodząca z rodzin szlacheckich i urzędniczych. Ojciec najprawdopodobniej dlatego wybrał tę, oddaloną od Będzina o 150 km placówkę jako kolejny szczebel edukacji dla swojego najstarszego syna, gdyż nauczycielem w klasach początkowych był jego brat i późniejszy teść Szymona – Jan Starkiewicz²³, pracujący w kieleckim gimnazjum w latach 1873–1889²⁴. Do szkoły nie było łatwo się dostać,

²³ O Janie Starkiewiczu wspomina w swoje pracy Eugenia Podgórska. Píše ona, że do Łodzi przybył z okręgu suwalskiego w 1870 r. (potwierdzeniem tego, że pochodził z guberni suwalskiej może też być akt małżeństwa Jana Starkiewicza z Ludwiką Legiecką z 1870 r.; małżeństwo to zawarte było w Augustowie) i tu został mianowany nauczycielem w szkole nr 1. Jego kwalifikacje i umiejętności nauczycielskie (był absolwentem Instytutu Nauczycieli Elementarnych w Radzyminie, miał uprawnienia do nauczania wyłącznie w szkołach powszechnych), a zwłaszcza doskonała znajomość języka rosyjskiego, znalazły uznanie w oczach naczelnika Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej, bo kiedy został zorganizowany 6-tygodniowy dokształcający kurs wakacyjny dla nauczycieli z Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej w Piotrkowie w 1872 r., to właśnie Jan prowadził na nim lekcje pokazowe, później pomagał też naczelnikowi w prowadzeniu podobnych kursów na terenie Łodzi. Praca ta przynosiła mu dodatkowe dochody w postaci nagród i dodatku do pensji. Z Łodzi Jan Starkiewicz nie był jednak dłużej związany zawodowo, bo od 1873 r. wymieniany jest już jako nauczyciel klas początkowych w Gimnazjum w Kielcach. Najprawdopodobniej więc tylko okres wakacyjny poświęcał na pracę na kursach dla nauczycieli szkół początkowych w Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej – E. Podgórska, *Szkolnictwo elementarne w Łodzi w latach 1808–1914*, Łódź 1966, s. 82, 84, 91; R. Kucha, dz. cyt., s. 100, 129.

²⁴ S. Żeromski, *Dzienników tom odnaleziony*, Warszawa 1973, s. 225; *Ocerk istorii Keleckoj Muzskoj Gimnaziji za perwija pjatdiesiat let eja ssuscestwowanij (1862–1912)*, Varsava 1913, s. 176.

bo o jedno miejsce ubiegało się 2–3 kandydatów. Aby zostać uczniem, należało zatem zdać z jak najlepszym wynikiem egzaminu wstępnego. Szymon Starkiewicz pisze w pamiętniku, że zajął wśród ubiegających się o przyjęcie czternaste miejsce. Po roku do Szymona dołączył jego młodszy brat Dominik, a po dwóch latach kolejny brat – Leon. Utrzymanie trzech synów w szkole średniej było zapewne ogromnym obciążeniem dla skromnie zarabiającego nauczyciela szkoły początkowej. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku opłata za rok nauki w kieleckim gimnazjum wynosiła 40 rbs. Do tego dochodziły koszty związane ze stancją, wynoszące wówczas od 100 do 200 rbs. rocznie. W tym czasie zarobki nauczycieli szkół powszechnych wahały się między 150 a 250 rbs. rocznie. Można zatem przypuszczać, że bracia Starkiewiczowie, aby móc uczyć się w Kielcach, korzystali z przysługującej im, jako synom nauczyciela, możliwości zwolnienia z opłat²⁵, ale pozostałe koszty spoczywały na barkach ojca. Powszechną praktyką odciążania rodziców i sposobem zdobywania pieniędzy było udzielanie korepetycji przez uczniów starszych klas gimnazjum, co najprawdopodobniej robili też Starkiewiczowie.

Okres, w którym bracia uczęszczali do gimnazjum w Kielcach, był czasem wzmożonej rusyfikacji. Wszystkie zabiegi dydaktyczne i pozaszkolne nakierowane były na wynarodowienie uczniów. Do kontroli nad zachowaniem i przestrzeganiem szkolnego regulaminu wyznaczony był inspektor (funkcję tę sprawował w tym czasie znienawidzony przez uczniów Eugeniusz Stefanowicz) oraz gospodarze klasowi i ich pomocnicy²⁶. Chłopcy, którzy nie stosowali się do zaleceń władz szkolnych, podlegali rozbudowanemu systemowi kar, z których najcięższą było usunięcie ze szkoły bez możliwości podjęcia dalszej nauki w innej placówce²⁷. Lekcje prowadzono wyłącznie w języku rosyjskim, nie wolno było posiadać żadnych polskich książek, a uczniowie zamiejscowi musieli mieszkać na wyznaczonych stancjach (po otwarciu w roku 1893 internatu większość trafiała właśnie tam, bo łatwiej było sprawować nad nimi kontrolę). Nie można było swobodnie wychodzić na miasto, zawsze należało przy sobie mieć tzw. *wychodnij bilet*, odpowiednik legitymacji szkolnej, aby w razie kontroli móc się nim

²⁵ A. Massalski, *Dzieje najstarszej szkoły średniej w Kielcach 1727–1945. I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego*, Kielce 2010, s. 369; R. Kucha, dz. cyt. s. 106.

²⁶ Co ciekawe, stryj Szymona – Jan Starkiewicz był nie tylko nauczycielem klasy wstępnej, ale też pomocnikiem gospodarzy klasowych (pomocnikiem wychowawcy). Osoby sprawujące te funkcje określał mianem szpiegów i donosicieli, gdyż ich zadaniem było obserwowanie i śledzenie uczniów oraz informowanie przełożonych lub miejscowej policji o nieprzestrzeganiu przepisów szkolnych przez uczniów. A. Massalski, dz. cyt. s. 363.

²⁷ Szczegółowy wykaz kar, jakie mogły dotknąć uczniów kieleckiego gimnazjum za nieprzestrzeganie przepisów zob. A. Massalski, dz. cyt., s. 373.

okazać. Uczniom nie wolno było też jechać do domu rodzinnego na okres przerw w nauce (kto chciał wyjechać, musiał uzyskać tzw. *otpusknoj biliet* – rodzaj paszportu przepustki) itd.²⁸ Pełna kontrola nad uczniami prowadziła jednak do oporu i podejmowania prób zdobycia choć odrobiny swobody i wolności. Sam Starkiewicz opisuje w swoim pamiętniku, że „kierowani nienawiścią do przemocy carskiej – pastwiliśmy się nad słabymi charakterami [nauczycielami gimnazjum – przyp. MSO]”²⁹.

Wyrazem protestu uczniów gimnazjum przeciwko bezdusznemu narzucaniu obcej mowy i kultury były np. koła samokształceniowe. Po raz pierwszy w roku 1889 zorganizowali je dla młodszych kolegów uczniowie klas starszych „hołdujący poglądom patriotyczno-socjalistycznym”. Uczono na nich języka polskiego i historii Polski. Kółka te liczyły od 6 do 10 uczniów, spotykano się raz w tygodniu, zawsze w innym miejscu³⁰. Szymon, Dominik i Leon Starkiewiczowie stanowili czołowy aktyw koła kieleckiego³¹. Od tego momentu sympatie do ruchu socjalistycznego towarzyszyły Szymonowi przez całe życie.

Szymon Starkiewicz był typowym uczniem tego gimnazjum. Podobnie jak koledzy włączał się w nurt oporu przeciwko całemu systemowi rusyfikacyjnemu. W swoim pamiętniku opisuje, jak został wraz z kolegami przyłapany na czytaniu polskich książek, a inspektor Stefanowicz od razu ten fakt zgłosił okręgowej żandarmerii. Uczniowie byli na kilka dni zamknięci w karcerze, żądano od nich informacji, skąd wzięli te książki. Żaden z nich wówczas nie zdradził, skąd pochodziły zakazane pozycje³². Za taki występki groziło wydalenie ze szkoły. Do Kielc przyjechał wówczas ojciec Szymona i udał się na rozmowę z dyrektorem. Może właśnie ta rozmowa przyczyniła się do tego, że Szymon uniknął usunięcia z gimnazjum. Dyrektorem szkoły był wówczas (od 1888 roku) Markiel Osipowicz Ławrowski, absolwent uniwersytetu wiedeńskiego, „z pochodzenia Rusin galicyjski, eks-unita”³³, który być może, solidaryzując się z uczniem po-

²⁸ Uczniowie pozostawali na stacji lub w internacie w czasie przerw świątecznych, ale też w okresie trwających od końca czerwca do 3 sierpnia wakacji. Aby odciągnąć uczniów od „nieprawomyślnych rozrywek” i zapewnić ciągłość nauki, realizowane były tzw. prace wakacyjne sprowadzające się do wykonania określonej liczby prac pisemnych na podane tematy. Tamże, s. 311.

²⁹ S. Starkiewicz, dz. cyt., s. 67.

³⁰ K. Świerczewski, Wspomnienia z czasów szkolnych, [w:] T. Ruśkiewicz (red.), *Księga pamiątkowa Kielczan 1856–1904* wydana z okazji zjazdu wychowanków gimnazjum w Kielcach 7 i 9 września 1924 roku, Warszawa 1925, s. 172.

³¹ A. Massalski, dz. cyt., s. 379.

³² S. Starkiewicz, dz. cyt., s. 67.

³³ J. Kądziela, *O genezie „Syzyfowych prac”*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1965, nr 1, s. 4–5; A. Massalski, dz. cyt., s. 335.

chodzenia unickiego, nie wszczął przeciwko niemu żadnych represyjnych kroków. Sam Starkiewicz pisze w swoim pamiętniku, że to właśnie wtedy dowiedział się od ojca o swoich unickich korzeniach³⁴.

Nauka w gimnazjach w omawianym czasie kończyła się egzaminami maturalnymi. Uzyskanie pozytywnego wyniku upoważniało do wstępu na wyższe uczelnie³⁵. Szymon Starkiewicz ukończył w roku 1897 Męskie Gimnazjum w Kielcach (po 8 latach nauki) z wyróżnieniem „za szczególny postęp w naukach” w postaci srebrnego medalu³⁶. Posiadanie takiego wyróżnienia dawało możliwość dalszego kształcenia się na wszystkich uniwersytetach w Rosji carskiej. Szymon zdecydował się rozpocząć studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Moskwie, uczelni, która wśród młodzieży polskiej cieszyła się niemalą popularnością i była stosunkowo często przez nią wybierana. Niestety, po roku, jak sam pisze, „opanowany przez ciężką nostalgię (...), zagrożony gruźlicą, zmuszony byłem w końcu opuścić Moskwę i wrócić do kraju”³⁷.

Po powrocie zdecydował się podjąć od początku studia medyczne na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Ten kierunek studiów cieszył się obok prawa największą popularnością wśród młodzieży polskiej, gdyż jego ukończenie gwarantowało szybkie zatrudnienie i godne wynagrodzenie. Na Wydziale Lekarskim w omawianym okresie kształcono nie tylko lekarzy, ale także farmaceutów i akuszerki (w ramach szkoły akuszerek). Ten sześćioletni okres pobytu Szymona Starkiewicza w Warszawie przypadł na bardzo burzliwe lata poprzedzające wydarzenia z 1905 roku. Studentów w tym czasie obowiązywały przepisy z 1898 roku, które wyznaczały ramy ich codziennego funkcjonowania, zakres obowiązków, a przede wszystkim szczegółowo precyzowały, co braci studenckiej wolno, a czego nie wolno robić³⁸. Rok akademicki trwał od połowy września do początku lipca i, jak pisze A. Markowski, „przerywany był licznymi feriami i świętami, także katolickimi. W porównaniu z uniwersytetami rosyjskimi, a tym bardziej zachodnioeuropejskimi niewiele było tu dni wykładowych”³⁹. Nauka na pierwszych rocznikach sprowadzała się do uczęszczania na wykłady i pa-

³⁴ S. Starkiewicz, dz. cyt., s. 67.

³⁵ A. Massalski, dz. cyt., s. 312.

³⁶ *Ocerk istorii...*, s. 204. Sam w swoich wspomnieniach pisze, że gimnazjum ukończył w roku 1898, natomiast w tym roku naukę w Kielcach ukończył jego brat Dominik.

³⁷ S. Starkiewicz, dz. cyt., s. 68.

³⁸ Szerzej na ten temat zob. J. Schiller-Walicka, Cesarski Uniwersytet Warszawski: między edukacją a polityką 1869–1917, [w:] T. Kizwaller (red.), *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, Warszawa 2016, s. 613–614.

³⁹ A. Markowski, Uniwersytet Cesarski: uczelnia a społeczeństwo 1869–1917, [w:] T. Kizwaller (red.), dz. cyt., s. 765–766.

mięciowego uczenia się ze skryptów lub notatek udostępnianych przez prowadzących. Ostatnie dwa lata nauki miały zupełnie innych charakter, specjalistyczny i poświęcone były głównie na zajęcia laboratoryjne. Nauki było też znacznie więcej niż na początku studiów. Studenci medycyny mieli ponadto sporo zajęć w należących do uniwersytetu klinikach, w których na co dzień spotykali się z różnymi trudnymi przypadkami chorobowymi⁴⁰. Sam Starkiewicz pisze, że na „Wydziale Lekarskim pracowaliśmy dużo”. Studenci oprócz udziału w zajęciach przewidzianych programem studiów startowali w różnych konkursach naukowych. W jednym z nich wziął udział Starkiewicz. Na czwartym i na piątym roku podjął się opracowania na konkurs zagadnienia *Wpływ leków na stan odruchów u żab*, za co otrzymał złoty medal⁴¹.

Przez cały okres studiów był aktywnym członkiem organizacji studenckiej „Spójnia”. Organizacja ta wyłoniła się w roku akademickim 1898/1899 z innej funkcjonującej wówczas wśród studentów organizacji – „Bratniej Pomocy”. Miała jednak nieco inny charakter⁴². Należeli do niej tylko Polacy manifestujący lewicowe poglądy, sympatyzujący z socjalistami. W ramach „Spójni” studenci podejmowali podobne działania, jak ci zrzeszeni w „Bratniej Pomocy”, np. „założono (...) stołówkę, udzielano pożyczek długoterminowych, zwracanych po zakończeniu nauki i otrzymaniu pracy, wspierano więźniów politycznych. (...) Działalność jej była nakierowana na wzajemną pomoc moralną i materialną, samokształcenie i budowanie więzi wspólnotowych”⁴³. Członkowie „Spójni” aktywnie uczestniczyli też w kilku akcjach o charakterze politycznym. W 1901 roku włączyli się np. do akcji pomocy dla biorących udział w strajku szkolnym rodzin wielkopolskich, a ponadto w akcji poparcia ich buntu powybijali szyby w konsulacie pruskim. Dwa lata później, kiedy zmarł znienawidzony kurator Apuchtin, kolportowali ulotkę, w której protestowali przeciwko dwóm kwestiom – przeciwko złożeniu przez rektora na jego grobie wieńca z szarfą informującą, że donatorami są przedstawiciele młodzieży studiującej na UW, oraz przeciwko „mowie profesora Władimira Nikolskiego, który przedstawił zmarłego rasyfikatora jako wzór do naśladowania i postać wybitną. Studenci wygwizdali kondukt pogrzebowy przechodzący Krakowskim Przedmieściem”. Z ich inicjatywy złożono na ręce rektora protest, który był mu

⁴⁰ Tamże, s. 767, 776.

⁴¹ S. Starkiewicz, dz. cyt., s. 68.

⁴² Z. Kmiecik, *Początki ruchu młodzieżowego w Warszawie*, [w:] B. Hilderbrandt (red.), *Postępowe organizacje młodzieżowe w Warszawie 1864–1976*, Warszawa 1988, s. 24–25.

⁴³ A. Markowski, dz. cyt., s. 742.

odczytany w audytorium chemicznym⁴⁴. Studia Szymona na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim przypadły więc na bardzo burzliwy okres protestów, studenckich zebrań i demonstracji, a także akcji dokuczania profesorom Rosjanom⁴⁵.

W Warszawie obok Szymona studiowali także jego dwaj młodsi bracia. W roku 1898 na Politechnice Warszawskiej zaczął studiować Dominik, a dwa lata później Leon⁴⁶ podjął najprawdopodobniej studia medyczne na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Można się domyślać, że bracia w trakcie studiów utrzymywali się sami⁴⁷, udzielając korepetycji, tak jak robiła to większość studiującej wówczas młodzieży. W omawianym okresie około 70–85% studentów była korepetytorami⁴⁸.

Będąc na ostatnim roku studiów, 15 listopada 1903 roku Szymon Starkiewicz ożenił się ze swoją stryjeczną siostrą Kazimierą Miłosławą Starkiewicz, córką Jana Starkiewicza – brata ojca. Do zawarcia ślubu doszło mimo dwóch formalnych przeszkód. Pierwszą z nich było bardzo bliskie pokrewieństwo. Z zachowanego aktu ślubu wynika, że młodzi uzyskali papieską dyspensę⁴⁹. Drugą przeszkodą były uniwersyteckie przepisy z 1883 roku zakazujące studentom zawierania związków małżeńskich w trakcie trwania studiów, zliberalizowane w roku 1898 zapisem, że zgodę na ślub musi wydać rektor Uniwersytetu. Złamanie tych przepisów groziło usunięciem

⁴⁴ Tamże, s. 750–751; M. Bogacz, *Akademicy warszawscy. Z dziejów organizacji studenckich w XIX wieku*, Warszawa 1960, s. 405–408; A. Śródka, W. Stembrowicz, R. Zabłotniak, *Dzieje nauczania medycyny w Warszawie*, [w:] M. Żydowo (red.), *Dzieje nauczania medycyny na ziemiach polskich*, Kraków 2001, s. 171.

⁴⁵ S. Starkiewicz, dz. cyt., s. 68.

⁴⁶ W księdze pamiątkowej wydanej z okazji 50-lecia kieleckiego gimnazjum znajduje się adnotacja o tym, że Leon wybrał studia lekarskie – *Ocerk istorii*, s. 207. W innych opracowaniach poświęconych Leonowi Starkiewiczowi, zasłużonemu nauczycielowi łódzkiemu, jest mowa o tym, że studiował na Carskim Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Przyrodniczym. Studiów na Uniwersytecie Warszawskim jednak nie skończył, gdyż w 1905 r. zawieszono zajęcia, a on był relegowany z uczelni za udział w strajku szkolnym. Potem sam uzupełniał wykształcenie i ostatecznie został nauczycielem przedmiotów przyrodniczych. Egzaminy końcowe uprawniające do nauczania w szkołach średnich zdawał w Odessie – W. Dembowski, Leon Starkiewicz (1881–1953). Szkic biograficzny, [w:] M. Woźniakowski (red.), *Dzieje szkoły. 50-lecie Gimnazjum Miejskiego w Łodzi*, Warszawa 1968, s. 17.

⁴⁷ Oprócz trzech wymienionych wyżej braci Starkiewiczów, studiował jeszcze najmłodszy z braci – Marian. O nim wiadomo najmniej. Urodził się w 1885 r. w Będzinie. Był inżynierem, w 1918 r. został pierwszym powojennym burmistrzem Olkusza. Szerzej zob. J. Sypień, *Burmistrzowie Olkusza w latach 1914–1939*, pobrano z: https://www.academia.edu/38682432/Burmistrzowie_Olkusza_w_latach_1914-1939 [dostęp: 12.06.2020].

⁴⁸ A. Markowski, dz. cyt., s. 759–760.

⁴⁹ Księga Małżeństw za rok 1903 Parafii św. Krzyża w Łodzi, nr aktu 1306.

z uczelni⁵⁰. Najprawdopodobniej więc Szymon taką zgodę musiał uzyskać. Jaka była przyczyna tego, że młodzi nie zaczęli ze ślubem pół roku do ukończenia studiów lekarskich, nie udało się ustalić.

Szymon Starkiewicz ukończył studia w roku 1904, uzyskując na zakończenie nauki wysokie wyniki i wyróżnienie w postaci złotego medalu⁵¹. Jednak od razu nie opuścił Warszawy. Przez kilka miesięcy odbywał praktykę kliniczną w zakresie chorób wewnętrznych w klinice uniwersyteckiej profesora Zinowija Gutnikowa, w tym samym czasie miał nocne dyżury w Instytucie Położniczym, a potem odbywał trzymiesięczny „zakonspirowany” staż w prywatnej lecznicy dziecięcej Jana Bączkiewicza⁵². To w tej nowo otwartej (1896), kameralnej (miała zaledwie 20 łóżek), nowocześnie urządzonej placówce zdobywał pierwsze doświadczenia związane z leczeniem dzieci⁵³. W szpitaliku tym leczono różne dziecięce choroby. W ambulatorium pracowali lekarze specjaliści z zakresu chorób wewnętrznych, chirurgii i ortopedii, chorób oczu, chorób uszu i gardła, chorób nerwowych, chorób skóry, dentystyki i szczepienia ospy. Przyjmowali oni małych pacjentów zgodnie z ustalonym harmonogramem tygodniowym dyżurów lekarskich. Lekarzy zatrudnionych na stałe wspierali lekarze dochodzący i lekarze wolontariusze, w których gronie był właśnie Szymon Starkiewicz. Wzorcowa organizacja tego szpitalika nie tylko pod względem leczenia, ale również wyposażenia w nowoczesny sprzęt, zapewnienia higieny, zdrowych i zbilansowanych posiłków, wypełnienia czasu pobytu w szpitaliku zabawą, czytaniem książek, świeckiej opieki pielęgniarskiej, wywierały na młodych lekarzach wielkie wrażenie. Doświadczenia zdobyte w trakcie leczenia i obserwacji mechanizmu funkcjonowania szpitalika starał się potem przenosić na grunt swojej pracy zawodowej.

Nie do końca wiadomo, w którym roku opuścił Warszawę i rozpoczął wolną praktykę w Siewierzu. Miał już wówczas z pewnością na utrzymaniu rodzinę – niepracującą żonę i urodzonego w 1904 roku syna Jerzego⁵⁴.

⁵⁰ A. Markowski, dz. cyt., s. 764.

⁵¹ S. Starkiewicz, dz. cyt., s. 68; „Varšavskie Universitetskie Izvestiâ” 1904, z. 6, s. 36.

⁵² S. Starkiewicz, dz. cyt., s. 68.

⁵³ Z. Podgórska-Klawe, *Szpitala warszawskie 1388–1945*, Warszawa 1975, s. 230–231. Szczegółowy opis tej placówki, jej zaplecza materialnego oraz organizacji wewnętrznej zob. J. Bączkiewicz, *Pamiętnik Zakładu Leczniczego dla Dzieci przy ulicy Ogrodowej nr 17 w Warszawie. Powstanie Zakładu, jego organizacja i działalność*, Warszawa 1912, s. 8–22.

⁵⁴ Jerzy Starkiewicz (1904–1970) – fizyk, naukowiec, był asystentem prof. Stefana Pieńkowskiego w Zakładzie Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego. Odbył staż w Paryżu, po którym został zatrudniony w Instytucie Radowym w Warszawie. W latach 1933–1934 jako członek zespołu Ireny i Frederica Joliot ponownie brał udział

W tym miasteczku nie zagrzał długo miejsca, a w jego wspomnieniach miejscowość ta ukazana jest negatywnie. Potem krótko pracował w Myszkowie. W tych dwóch miejscowościach prowadził wolną praktykę lekarską, nie miał stałej posady rządowej⁵⁵.

W 1906 roku ojciec pomógł mu uzyskać pracę lekarza ambulatorium kopalni Towarzystwa Francusko-Włoskiego „Paryż” i Koszelew⁵⁶. W tym samym roku urodził się drugi jego syn Witold⁵⁷, na utrzymaniu Szymona była zatem czteroosobowa rodzina. W Zagłębiu Dąbrowskim warunki życia i codziennej egzystencji robotników były poniżej elementarnego poziomu sanitarnego. Do 1900 roku w żadnej miejscowości tego ogromnego przemysłowego obszaru nie było wodociągów, brakowało wody pitnej, bo budowa kopalń głębinowych spowodowała zanik naturalnych źródeł, wodę trzeba było sprowadzać w beczkowozach ze Strzemeszyc. Brakowało ponadto łaźni zakładowych, a te, które istniały, czynne były w określone dni i pobierano opłaty za korzystanie z nich. Latem rolę kąpieliska spełniało zalane wodą wyrobisko po zatopionej kopalni „Cieszkowski”. Nigdzie nie było kanalizacji, ścieki spływały otwartymi rowami do rzek, a wszechobecny dym i pył przyczyniały się do zapadalności na różnego rodzaju choroby układu oddechowego. Dopiero w 1908 roku władze wymogły na przedsiębiorcach zbudowanie sieci wodociągowej. Złe warunki

w badaniach prowadzonych pod kierunkiem Marii Skłodowskiej-Curie nad pomiarami energii promieniowania Łw przemianach jądrowych. Po drugiej wojnie światowej osiadł w Anglii, gdzie dalej zajmował się badaniami z zakresu fizyki. K. Kabzińska i in. (oprac.), *Korespondencja polska Marii Skłodowskiej-Curie 1881–1934*, Warszawa 1994, s. 369.

⁵⁵ S. Starkiewicz, dz. cyt., s. 69.

⁵⁶ Kopalnia Koszelew położna była między Będzinem a Dąbrową Górniczą. Pierwotnie nosiła nazwę Ksawery (nadaną na część ministra skarbu Ksawerego Druckiego-Lubeckiego). Po dobudowaniu do niej w 1875 r. nowego szybu Koszelew (nazwa od nazwiska Aleksandra Koszelewa, dyrektora Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Królestwie Polskim), całą kopalnię zaczęto nazywać tym mianem. W 1876 r. sprzedano ją na licytacji wraz z innymi kopalniami („Nowa-Łabędzki”) i hutą, a nowymi nabywcami byli podstawienie przez francuskich bankierów i fabrykantów carscy oficerowie Aleksy Plemiannikow i Antoni Riesenka. 2 lata później właściciele ci oficjalnie wydzierżawili ją na 90 lat paryskiemu Bankowi Francusko-Włoskiemu, który powołał Towarzystwo Francusko-Włoskie Dąbrowskich Kopalń Węgla, będące oficjalnym właścicielem kopalń zagłębiowskich. Towarzystwo przystąpiło od razu do dążenia nowego szybu – Paryż (oddanego do użytku w 1884 r.), od którego później przejęła nazwę cała kopalnia. Koszelew w 1899 r. został włączony do kopalni Paryż – J. Jaros, *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984, s. 45, 66; *Kopalnia „Paryż”*, pobrano z: http://www.dabrowa.pl/dg_zaklad-kopalnia_paryz.htm [dostęp: 25.05.2020].

⁵⁷ Witold Starkiewicz (1906–1978) – lekarz, okulista, profesor Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. Zob. S.T. Sroka, *Starkiewicz Witold Szymon*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 42 z. 3, Kraków 2004, s. 311–314.

higieniczne i mieszkaniowe, marne wyżywienie, praca ponad siły oraz zanieczyszczenie powietrza przyczyniały się do wysokiej zachorowalności robotników i ich rodzin na różne choroby, wśród których królowała gruźlica⁵⁸.

Zakłady przemysłowe i kopalnie w Zagłębiu Dąbrowskim od 1896 roku na mocy „Postanowienia Komisji do Spraw Górniczych przy Zachodnim Zarządzie Górniczym o pomocy lekarskiej dla robotników w zakładach hutniczych i górniczych” zobowiązane były do zapewnienia wszystkim swoim pracownikom bezpłatnej pomocy lekarskiej i zorganizowania ambulatoriów oraz przytułków pierwszej pomocy. W zakładach zatrudniających ponad 400 osób lekarz miał codziennie świadczyć pomoc w ambulatorium, te zaś, które zatrudniały ponad 1000 osób, zobowiązane były do zorganizowania szpitala. Towarzystwo Francusko-Włoskie jako jedno z większych zakładów w Zagłębiu Dąbrowskim otworło swój szpital w Dąbrowie Górniczej już w 1882 roku. Górnicy i robotnicy przez bardzo długi czas rzadko korzystali z możliwości leczenia szpitalnego, gdyż podczas pobytu w szpitalu otrzymywali bardzo niskie dniówki chorobowe. Bardziej opłacało im się leczenie w domu i przyjmowanie zaordynowanych przez lekarza medykamentów. W 1903 roku wprowadzono odszkodowania dla górników i wówczas w szpitalu kopalnianym zaczęło brakować miejsc dla pacjentów. Szymon Starkiewicz objął posadę po lekarzu, który nie interesował się losem chorych, nie okazywał im współczucia i zrozumienia⁵⁹.

Ordynatorem w szpitalu św. Barbary należącym do Towarzystwa Francusko-Włoskiego był w tamtym czasie mądry, fachowy i bardzo kompetentny lekarz, Maksymilian Żołędziowski⁶⁰, który widząc zapal nowego młodego lekarza, wspierał go i zachęcał do dokształcania się, a jednocześnie dzielił się swoją wiedzą i doświadczeniem. Szymon Starkiewicz, podejmując pracę w Dąbrowie Górniczej, w zasadzie wrócił do domu rodzinnego, znał i rozumiał ludzi tu żyjących i pracujących, czuł się jednym z nich i nie był mu obojętny ich los. Swoim podejściem do ludzi szybko zjednał sobie ich wdzięczność i szacunek. Praca w szpitalu pochłaniała bardzo dużo czasu, ale zawsze, kiedy był wzywany do domów, starał się jak najszybciej dotrzeć do potrzebujących i w jakiś sposób im pomóc. W pracy zawodowej wspierał go pracujący razem z nim felczer, Antoni

⁵⁸ J. Ziembka, *Kształtowanie się proletariatu Zagłębia Dąbrowskiego 1865–1914*, Warszawa, Kraków 1980, s. 164–165.

⁵⁹ Tamże, s. 171–172; H. Rehowicz, *Historia ruchu robotniczego w Zagłębiu Dąbrowskim*, Katowice 1981, s. 35.

⁶⁰ A. Marek, *Działalność społeczno-polityczna lekarzy związanych z łódzkim „Czasopismem Lekarskim” w latach 1899–1908*, „Medycyna Nowożytna” 2003, nr 1–2, s. 150.

Rudnicki. Często w sytuacjach beznadziejnych, będących efektem biedy, niedożywienia, fatalnych warunków bytowych, ogarniała go bezsilność i złość na istniejący bezduszny system wykorzystywania robotników. Jako lekarz zakładowy musiał m.in. wydawać opinie lekarskie osobom zgłaszającym się do pracy w kopalniach i hutach cynkowych. W trakcie badań często stykał się z młodymi ludźmi (16–20 lat), których stan zdrowia nie pozwalał na podjęcie tak wyczerpującego zajęcia, a u wielu z nich diagnozował gruźlicę, która nieleczona trawiła ich ciała przez wiele lat. Już wówczas dostrzegał, że jest to najczęściej spotykana, najgroźniejsza choroba, atakująca po cichu już nawet roczne dzieci⁶¹.

Co kilka lat, aby uzupełnić zdobytą na podstawie rozległej praktyki wiedzę pediatriczną, wyjeżdżał do większych ośrodków krajowych i zagranicznych. Szczególny wpływ na dalszą jego drogę zawodową wywarł dyrektor Szpitala Dziecięcego im. Anny Marii w Łodzi, a później (od 1910 roku) projektant i dyrektor największego szpitala dziecięcego w Warszawie im. Karola i Marii Szlenkierów – Józef Brudziński⁶². Pod jego skrzydłami doskonalił się zarówno w Łodzi, jak i w Warszawie. Dzięki niemu miał możliwość zetknięcia się z nowoczesną pediatrią i nowatorskim podejściem do leczenia i opieki nad chorym dzieckiem. Duży wpływ na jego poglądy wywarł też dwutygodniowy pobyt w Klinice Pediatricznej Uniwersytetu Paryskiego, prowadzonej przez wybitnego lekarza, Antoine Bernard-Jean Marfana⁶³. Wiedzę i doświadczenie wyniesione z tych wyjazdów starał się po powrocie do Dąbrowy wcielać w czyn. Z jego inicjatywy powstała w tym mieście trzecia na ziemiach polskich stacja „Kropli Mleka”, przekształcona później w Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. Zapoczątkował ponadto akcję kolonii letnich dla dzieci z rodzin robotniczych oraz utworzył oddział dziecięcy przy Szpitalu Miejskim. Jego działania na rzecz lokalnych społeczności spotkały się z aprobatą i uznaniem, a szacunek, jaki tam pozyskał, przełożył się na społeczne poparcie w jego dalszych inicjatywach.

Okres pierwszej wojny światowej przyniósł ze sobą dalsze zubożenie proletariatu zagłębiowskiego. O nieszczęściach dotyczących najuboższych mieszkańców sam Starkiewicz pisze następująco: „W latach wojny

⁶¹ Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej APK], Akta miasta Kielc [dalej AMK], sygn. 1841, Akta w sprawie udziału miasta w budowie kolonii leczniczej dziecięcej im. d-ra Brudzińskiego przy źródle w Busku, Sz. Starkiewicz, *Kolonia lecznicza im. Rektora d-ra Med. Józefa Brudzińskiego dla dzieci żołniewatych przy źródle mineralnym w Busku*, Busko-Dąbrowa Górnicza 1919–1920, s. 8–9.

⁶² Z. Podgórska-Klawe, dz. cyt. s. 266–269; K. Makowska, K. Szymańska, *Józef Polikarp Brudziński (1874–1917)*, „Journal of Neurology” 2019, t. 266, nr 2, s. 548–549; S. Starkiewicz, dz. cyt. s. 69.

⁶³ S. Starkiewicz, dz. cyt., s. 70.

byłem świadkiem, jakże bezsilnym, mimo moich czterdziestu lat, wielkiej klęski społecznej, która dotknęła Zagłębie. Głód powodował obrzęki głodowe i kurzą ślepotę; zagłodzone matki rodziły ślepe dzieci, straszliwa nędza, której towarzyszyły nagminnie szalejące tyfusy (plamisty, powrotny, brzuszny) wraz z czynną gruźlicą kosily ludzi straszliwie. Pod oknami mego ambulatorium, zwróconymi ku szosie wiodącej na cmentarz miejscowy, przechodziło codziennie po kilkanaście i więcej pogrzebów z trumnami, a najczęściej z trumienkami”⁶⁴. Najprawdopodobniej to wtedy zrodziła się w nim myśl i ogromne pragnienie zrobienia czegoś, co mogłoby odmienić ten straszny los dzieci Zagłębia.

Bezsilność i nieustanny kontakt z umierającymi dziećmi przyczyniły się do tego, że jego organizm zaczął odmawiać posłuszeństwa. W 1917 roku wybuchła epidemia tyfusu, na który zachorował też Szymon Starkiewicz. Powrót do zdrowia trwał długo, a dyrekcja kopalni „Reden”, należącej także do Towarzystwa Francusko-Włoskiego, w której wówczas pracował, udzieliła mu sześciomiesięcznego urlopu zdrowotnego „z zaleceniem wyjazdu z zadymionej Dąbrowy”. Jego wybór nieprzypadkowo padł na Rabkę. Chciał w tym zdrojowym kurorcie nie tylko podleczyć się, ale i zaobserwować, na jakich zasadach funkcjonuje to „dziecięce zdrojowisko klimatyczne”. Niestety, w Rabce nie znalazł tego, czego poszukiwał, zdecydował się zatem pojechać do Buska. Tam, po zapoznaniu się z walorami klimatycznymi miasta, ostatecznie zdecydował o tym, że właśnie w tym miejscu powinna powstać placówka leczenia dzieci gruźliczych, która znacząco różniłaby się od tych, które dotychczas istniały na ziemiach polskich, bo oferowałaby w swoich murach nie tylko podleczenie choroby, ale jej całkowite wyleczenie. Zagadnieniem leczenia gruźlicy u dzieci interesował się przez dłuższy czas, przeczytał wiele naukowych książek, rozmawiał na ten temat z wieloma lekarzami i miał świadomość, że chorobę tę, wcześniej rozpoznaną, można w odpowiednich warunkach skutecznie leczyć⁶⁵. Jego marzeniem było stworzenie właśnie takich warunków, w których da się zapewnić chorym pacjentom świeże powietrze, nasłonecznianie, odpowiednio zbilansowane jedzenie, higienę i kąpiele lecznicze.

Akcję na rzecz stworzenia początkowo kolonii, a później sanatorium dziecięcego dla dzieci gruźliczych w Busku rozpoczął od poszukiwania środków finansowych na ten cel. Zwrócił się na początku listownie z prośbą o wsparcie finansowe do trzech zamożnych osób, które leczył i które wylewnie zapewniały go o swojej wdzięczności. Do listu, chcąc lepiej zobrazować konieczność takiego przedsięwzięcia, ale i odwołać się do ludzkiej wrażliwości i współczucia, załączył fotografie uczniów ze szkół

⁶⁴ Tamże, s. 73.

⁶⁵ APK, AMK, Akta w sprawie udziału ..., s. 12–15.

zagłębiowskich chorych na gruźlicę. Na jego korespondencję pozytywnie odpowiedział tylko inżynier z Sosnowca – Stanisław Knothe, ofiarując mu czek na 50 tys. koron.

Niezrażony brakiem zrozumienia ze strony swoich zamożnych pacjentów, zdecydował się rozpocząć akcję agitacyjną wśród społeczeństwa najpierw zagłębiowskiego, a później kieleckiego. Kiedy przez kilka miesięcy pracował jako lekarz zdrojowy w Busku, nawiązał kontakty niemal z wszystkimi wpływowymi lokalnymi osobami. Czas ten dobrze wykorzystał na dotarcie do tych miejscowych społeczników i ludzi decyzyjnych, którzy mogli w jakiś sposób wesprzeć jego przedsięwzięcie. W sierpniu 1918 roku wydał do społeczeństwa polskiego odezwę o następującej treści:

(...) Głód, nędza, upadek ducha i moralności i – co za tym idzie – choroby, dziesiątkujące ludność i najbardziej niszczące młode pokolenie, rdzeń i przyszłość narodu, dopełniają miary tych klęsk, jakie z walkami bezpośrednio są związane. (...) Hasło walki z gruźlicą rozlega się już dziś po kraju, a wraz z nim hasło *ratujmy dzieci*. Tymczasem, jednakże setki i dziesiątki tysięcy dzieci skrofulicznych, zakażonych jadem gruźliczym, mrą lub cierpią, ślepną i głuchną i stają się niedołącznymi kalekami. (...) Poznawszy osobiście cudowne wprost działanie wód buskich i soleckich na różne przewlekłe, dziś tak częste sprawy chorobowe, a w pierwszym rzędzie na gruźlicze schorzenia gruczołów, kości, stawów, skóry itd. itd. na tle skrofulicznym, powziąłem myśl szerszego i racjonalniejszego wykorzystania tych źródeł w kierunku leczenia przeciwzołzowego. Dążę do założenia kolonii leczniczej dla dzieci zołzowatych w Busku i to zgodnie z wymaganiami współczesnej wiedzy. Na całej przestrzeni, jak rozległym jest kraj polski, mamy zakrojone na małą skalę zaledwie 2 kolonie podobne przy solankach jodowych w Rabce i Ciechocinku. (...) Znalazłem człowieka o wielkim sercu i niezwykłym poczuciu obywatelskim, który uznawszy doniosłość myśli mojej, planów i zamierzeń moich, wręcza mi czek na 50.000 koron, zapowiada drugie tyle za parę miesięcy, o ile stan jego finansowy na to pozwoli, pociąga przykładem swoim inne szlachetne jednostki, tak iż dzisiaj rozporządzam już kwotą 56.410 koron na budowę kolonii dziecięcej, mam pewność uzyskania placu pod budynek. (...) Nie chcąc wszakże na ziemi kieleckiej samemu korzystać z jej darów przyrodzonych choćby i dla dobra ogólnego, odwołuję się dziś do Was, Wielce Szanowni Panowie Ziemianie, Mieszczanie i Włościanie, jako gospodarzy tej ziemi, byście nam udzielili niezbędnego dla naszej sprawy poparcie swego, czy to radą chętną, czy wiedzą waszą i pracą, czy zapomogą choćby najskromniejszą, byle z serca płynącą, byle sprawa stała się naszą ogólną (...) ⁶⁶.

⁶⁶ APK, C. i K. Komenda Powiatowa Busko 1915–1918, sygn. 294, Korespondencja bieżąca dotycząca się paszportów, budowy kolonii leczniczej dla dzieci w Busku, kar porządkowych policyjnych (rejstry), centrali zbożowej 1918, k. 101.

Jednocześnie zaczął objeżdżać okoliczne miejscowości z prelekcjami o konieczności podjęcia walki z gruźlicą, o roli, jaką może odegrać sanatoryjne leczenie dzieci w walce z tą chorobą oraz publikować na łamach „Gazety Kieleckiej” artykuły „o konieczności solankowo-klimatycznego leczenia dzieci” i jak sam pisze, „na skutek odezw i artykułów posypały się małe i większe grosze”⁶⁷.

Mając zebraną już pewną kwotę pieniędzy, zdecydował się napisać do C. i K. Komendy Powiatowej w Busku z prośbą o przekazanie gruntu pod budowę sanatorium i pomoc w zdobyciu materiałów budowlanych. Jego prośba wydaje się wręcz zuchwałą, pisał w niej bowiem następująco:

Jeśli jeszcze przed wojną lekarze chorób dziecięcych nawoływali wciąż społeczeństwo do zakładania podobnych uzdrowisk dziecięcych, pragnąc choć w części zwalczać na tej drodze szerzącą się gruźlicę tzw. chirurgiczną wśród dziatwy, to cóż dopiero mówić o stosunkach i warunkach dzisiejszych, gdy się widzi tak często dzieci z owrzodzeniami gruźliczymi skóry, z gruźliczymi schorzeniami gruczołów chłonnych, kości, stawów itd. itd. Aby wyleczyć podobne dzieci dziś, nie dość nawet dać im jeść i trzymać na powietrzu świeżem, lecz należy je leczyć w ad hoc urządzonych koloniach leczniczych przy naszych źródłach mineralnych. Zwracam się przeto z gorącą prośbą do C. i K. Komendy Powiatowej w Busku, aby zechciała łaskawie w poczuciu doniosłości poruszanej przeze mnie sprawy okazać pomoc jak najwydatniejszą. Chodzi mi najbardziej o uzyskanie placu pod budynek dla kolonii leczniczej dla 50 dzieci. Wiadomo mi, że są przy źródle odpowiednie place, które by za łaskawem staraniem C. i K. Komendy dało się otrzymać zapewne tytułem dzierżawy na ten cel. Gdyby oprócz tego C. i K. Komenda zechciała jeszcze okazać swą pomoc przy zdobywaniu i dostawie materiału budowlanego, to jestem najzupełniej przekonany, że już w przyszłym roku kilkudziesięciorgu ofiarom dziecięcym, zagrożonym niewątpliwie w niedługim czasie gruźlicą płuc, przywrócilibyśmy zdrowie, uratowali życie. Ze swej strony poczyniłem wiele kroków, a mam nadzieję, że skoro dotąd zdołałem już uzyskać 56 400 koron na ten cel, sumę tę podwoję, gdy w akcji tej nie ustane. Chodzi o zapoczątkowanie, jako rzecz pod wieloma względami najtrudniejszą, a ten początek zapowiada się bardzo pomyślnie. Toteż ufam, że C. i K. Komenda nie odmówi mej prośbie i tym sposobem jeszcze bardziej przyczyni się do zrealizowania mej myśli, przyspieszy znakomicie akcję stworzenia w jej powiecie kolonii leczniczej dla dzieci zołzowatych w Busku⁶⁸.

O dziwo, władze C. i K. Komendy w Busku bardzo poważnie podeszły do tej prośby. 2 września 1918 roku odbyło się zebranie „najwybitniejszych

⁶⁷ S. Starkiewicz, dz. cyt., s. 75–76.

⁶⁸ APK, C. i K. Komenda Powiatowa Busko 1915–1918, sygn. 294, Korespondencja bieżąca tycząca się paszportów..., k. 90–92.

przedstawicieli powiatu, z łona duchowieństwa, obywatelstwa, mieszczaństwa i chłopstwa, ze sfer lekarskich, przedstawicieli Rad miejskich, członków Sejmików, przedstawicieli władz królestwa polskiego, przedstawicieli powiatu sandomierskiego oraz osób, którzy ustalili sobie opinię działaczy na polu pracy społecznej⁶⁹. Część z osób biorących udział w tym zebraniu zaprosił sam Szymon Starkiewicz. Większość z obecnych gorąco popierała inicjatywę utworzenia kolonii leczniczych. Pierwszym krokiem w tej społecznie potrzebnej instytucji było powołanie komitetu budowy, na czele którego stanął Starkiewicz⁷⁰. Komenda ze swej strony obiecała wszelką pomoc w znalezieniu odpowiedniego gruntu, a później w zdobywaniu materiałów budowlanych.

Na budowę kolonii leczniczej wybrano kilkudziesięciomorgową działkę położoną poza Buskiem. Miejsce to („kamienisty nieużytek, obfitujący jednak w cenne surowce budowlane: żwir, piasek, przede wszystkim zaś – glinę”) składało się z wielu poletek należących do rolników z pobliskiej wsi Zbludowice. Rozmowy z wieloma właścicielami (czternastoma gospodarzami i dziesięcioma komornikami) nie należały do najłatwiejszych. Z pomocą w negocjacjach handlowych przyszli doktorowi nieoczekiwani sojusznicy. Byli to miejscowi chłopi, którzy pracowali w kopalni w Dąbrowie Górniczej, a potem w czasie wojny wrócili do rodzinnych wsi. Obydwaj znali doktora i co ważniejsze, uwierzyli w jego wizję leczenia dzieci w Busku. Adam Ficek pochodzący ze Zbludowic oraz Jakub Nizioł

⁶⁹ Na zebraniu obecni byli m.in. Maciej Radziwiłł ze Sichowa, Władysław Psarski dyrektor cukrowni z Rytwian, dr Stefan Niewirowicz lekarz ze Staszowa, dr Stanisław Bielnicki lekarz ze Stopnicy, dr Antoni Sulimierski lekarz z Buska, dr Szymon Starkiewicz lekarz z Buska, Stefan Foltński właściciel dóbr z Buska, Stanisław Danielecki właściciel dóbr w Janowie, Paweł Popiel z Kurozwęk, Michał Popiel właściciel dóbr w Mójczy, Jan Barzykowski kierownik Sejmiku powiatowego w Busku, Józef Dębicki były dyrektor Polskiej Centrali Zbożowej w Busku, Karol Zarański właściciel dóbr z Brzozówki, Edward Kalinka właściciel dóbr Bossowice, Kazimierz Tański właściciel dóbr z Łagiewnik, Wacław hr Tarło właściciel dóbr ze Strzałkowa, Tomasz Majewski aptekarz i naczelnik gminy Stopnica, Kazimierz Galdziński burmistrz Buska, Władysław Śliwiński zastępca burmistrza Buska, Józef Tomaszewicz kupiec i radny z Buska, Damazy Patek aptekarz i radny z Buska, H. Śliwiński radny z Buska, Roman Odrobiński burmistrz Chmielnika, N. Kwiatkowski naczelnik gminy Nowy Korczyn, N. Hąbrowski naczelnik gminy Potok, Jan Gawlik naczelnik gminy Grotniki, ks. Jan Zaleski dziekan ze Stopnicy, ks. Wincenty Chyliński proboszcz z Gnojna, ks. Franciszek Ray-ski proboszcz z Pacanowa, ks. Czesław Chodorowski proboszcz z Potoka, Stanisław Kostecki taksator Towarzystwa Ubezpieczeń w Busku, Edward Dworzak sędzia królestwa polskiego w Busku, Alfons Erdman królewsko-polski inspektor szkolny w Busku, N. Legutko kierownik szkół i radny z Buska, Konstanty Dybczyński starszy felczer z Pierzchnicy, oraz członkowie Komendy Powiatowej w Busku. Tamże, k. 95.

⁷⁰ Skład osobowy pierwszego Komitetu budowlanego zob. Z. Kisielewski, dz. cyt., s. 97–101.

z Owczar wykazali się niezwykłą finezją i umiejętnościami negocjacyjnymi w prowadzeniu pertraktacji z właścicielami poletek. Efektem ich zabiegów było sfinalizowanie w grudniu 1918 roku zakupu za 10 tys. rubli 10 mórg gruntu pod budowę kolonii. Do budowy potrzebny był materiał, którego, niestety, w rodzącej się dopiero Polsce bardzo brakowało. Postanowiono wówczas wykorzystać zasoby nabytego placu i własnym sumptem produkować cegły. Już w grudniu 1918 roku ustawiono na działce kierat, a Ficek i Nizioł pod nadzorem majstra ceramicznego Dąbrowskiego sprowadzonego z Dąbrowy zaczęli kopać glinę, mieszać ją z piaskiem i wyrabiać cegły. Pierwszym budynkiem, który pojawił się na zakupionym pod kolonie terenie, była szopa dla konia i sprzętu oraz drewniana buda na cele administracyjne (mieszkali w niej Ficek i Nizioł z rodzinami, sprawujący też rolę stróżów, a sprawy biurowe załatwiane były w małym, wydzielonym w tym domu pomieszczeniu). Potem pojawiła się ręczna cegielnia, po roku (1920) przekształcona w wybudowaną z własnych cegieł cegielnię z polowym dwukomorowym piecem⁷¹.

3 października 1919 roku udało się zarejestrować w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Statut Komitetu Budowy Kolonii Leczniczej dla dzieci żołniewatych w Busku (Komitet istniał od marca 1919 roku, ale nie miał mocy prawnej)⁷². Głównym zadaniem stojącym przed komite-tem było jak najszybsze doprowadzenie do wybudowania zaplecza lokalowego leczniczych kolonii dziecięcych, popularyzowanie idei leczenia sanatoryjnego dzieci, zbieranie pieniędzy niezbędnych do uruchomienia kolonii, a w perspektywie także sanatorium, zabieganie o zasiłki rządowe – bezzwrotne i zwrotne, umiejętne czerpanie dochodów z cegielni i ewentualnie innych przedsięwzięć będących własnością kolonii – apteki, sklepu, mleczarni itp., egzekwowanie składek członkowskich, zabieganie o darowizny i zapisy, organizowanie dochodowych odczytów i przedstawień itp. Członkiem komitetu mogła być każda instytucja i osoba prywatna, która w jakiś sposób wspomogła finansowo kolonie. W założeniu komitet ten miał przestać istnieć po dokończeniu budowy i przekazaniu kolonii odpowiedniej instytucji „dziecięcej społecznej” lub Rządowi Polskiemu. Komitet był zgodnie ze statutem właścicielem całego majątku ruchomego i nieruchomego kolonii⁷³.

⁷¹ D. Bieńkowska, *Ludzie z Górki*, Warszawa 1973, s. 67–70; Z. Kisielewski, dz. cyt., s. 25–30.

⁷² *Departament Opieki nad dziećmi i młodzieżą Ministerstwa Zdrowia publicznego. Kolonia lecznicza im. Rektora D-ra Med. Józefa Brudzińskiego dla dzieci żołniewatych przy zdroju w Busku*, „Biuletyn Ministerstwa Zdrowia Publicznego” 1920, nr 5, s. 23.

⁷³ Członkami założycielami Komitetu Budowy byli: Piotr Borkowski z Rzeszowa – ziemianin z powiatu jędrzejowskiego, dr Leonard Byrkowski lekarz powiatowy w Busku, Włodzimierz Chudzikiewicz inżynier powiatowy w Busku, Franciszek Dwo-

Szymon Starkiewicz w tym czasie nie ustawał w agitacji i kwestowaniu. Objeżdżał okoliczne wsie i miasteczka, opowiadał o konieczności stworzenia miejsca, w którym będą leczone dzieci bez względu na pochodzenie społeczne i wyznanie, nowoczesnego, wykorzystującego zdobyczne współczesnej medycyny. Z tych kwest przywoził dary w naturze w postaci ziemniaków, buraków, kapusty, ale też zawsze jakieś kwoty pieniędzy. Pieniądże były niezbędne choćby po to, aby opłacić miejscowych robotników, którzy rozpoczęli prace niwelacyjne pod budowę. W sytuacjach kryzysowych Starkiewicz na cele kolonii przeznaczał własne dochody, a Adam Ficek sprzedawał „ojcowiznę”, by zapewnić ciągłość finansową całemu przedsięwzięciu⁷⁴.

Pod koniec 1918 roku Szymon Starkiewicz został powołany przez Ministra Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej Witolda Chodźkę na stanowisko dyrektora Departamentu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą⁷⁵. Stanowisko to objął w 1919 roku i sprawował je przez rok. Dzięki kontaktom, jakie wówczas nawiązał, udało mu się pozyskać znaczne środki pieniężne i materialne na cele swojego przedsięwzięcia⁷⁶. Jak sam pisał: „Gdyby nie obywatel-

rzak sędzia śledczy w Busku, Antoni Dobrowolski majster strycharski z Dąbrowy Górniczej, Adam Ficek włościanin ze Złudowic, Stanisław Knothe inżynier i ziemianin z Ruszczy Dolnej w sandomierskiem (prezes budowy), Józef Kozłowski dyrektor zakładów cegielnianych w Dąbrowie Górniczej, Stanisław Nawrocki sędzia pokoju w Busku, Jakub Nizioł włościanin ze wsi Owczary, Wacław Nowakowski inżynier powiatowy w Kielcach, Antoni Ostrowski były kierownik Urzędu Pośrednictwa Pracy w Busku, Stanisław Przedpelski inżynier górniczy w Sosnowcu, Leon Ringman handlowiec, referent Towarzystwa Ubezpieczeń w Warszawie, Jerzy Siennicki inżynier architekt w Lublinie, dr Stanisław Solański były starosta w Busku, ks. Szczepan Starkiewicz poseł na Sejm, dr Szymon Starkiewicz z Dąbrowy Górniczej (zastępca prezesa i skarbnik) i Tadeusz Wasylewicz inżynier powiatowy w Busku. APK, AMK, sygn.. 1841, Akta w sprawie udziału miasta..., Statut Komitetu budowy Kolonii Leczniczej im. Rektora d-ra Med. Józefa Brudzińskiego dla dzieci zolizowanych przy zdroju w Busku, s. 1–6.

⁷⁴ Z. Kisielewski, dz. cyt. s. 30–39; D. Bieńkowska, dz. cyt., s. 74.

⁷⁵ Zakres działalności Departamentu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą zob. „Biuletyn Ministerstwa Zdrowia Publicznego” 1920, nr 3, s. 62–63.

⁷⁶ Przez dwa lata kwestowania udało się zebrać z ofiar publicznych od osób prywatnych 70 334 koron 70 halerzy, 18 027 rubli 535 marek, z subwencji rządowych 370 000 koron (z czego 300 tys. koron jako I rata przyznana Komitetowi Budowy Kolonii 1 mln koron przez Komitet Międzyministerialny przy Ministerstwie Robót Publicznych 11 lutego 1919 r. oraz 70 tys. koron od Ministerstwa Zdrowia Publicznego na wniosek Departamentu Opieki nad dzieckiem i młodzieżą) oraz od sejmików powiatów i miast 7500 koron i 200 rubli. Pozostałe kwoty były z innych wpływów. Do końca 1919 r. zebrał ogółem 487 165 koron 40 halerzy, 24 049 rubli i 535 marek, na dzień 1 sierpnia 1920 r. kwota wpływów wynosiła 646 598 marek 75 fenigów, 7198 rubli i 313 625 koron 92 halerze, z czego wydano na administrację, wydawnictwa, parcele pod kolonię, plany i kosztorysy, plantacje, roboty ziemne, cegielnię, baraki i szopy, materiały budowlane, narzędzia i maszyny, utrzymanie koni, operacje pieniężne, inwentarz kolonii, na prowizoryczną kolonię i budowę domu (pierwszego budynku

skie, wielce życzliwe stanowisko poszczególnych ministerstw, względnie ministrów i szefów naszego rządu: Czy był to rząd Świeżyńskiego, czy Moraczewskiego, czy wreszcie Paderewskiego, czy ministrem był obywatel X. czy Y. głos mój zawsze znajdował tam zrozumienie i posłuch!”⁷⁷.

Prace na działce przeznaczonej pod kolonię leczniczą posuwały się wolno, ale świadomość, że leczenie dzieci z Zagłębia Dąbrowskiego trzeba zacząć jak najszybciej, sprawiła, że Starkiewicz zdecydował się uruchomić pierwsze turnusy w wynajmowanych pomieszczeniach. Na ten cel w 1920 roku w willi „Wiktoria” wynajął pokoje dla trzydziściorga dzieci. Udało się wówczas zorganizować dwa 42-dniowe turnusy. Do wysłania na te pierwsze darmowe kolonie musiał doktor długo przekonywać mieszkańców Zagłębia, którzy, nie znając takiej formy leczenia, podchodzili do niej nieufnie⁷⁸. Efekty leczenia zaskoczyły samego doktora, „rany i owrzodzenia gruźlicze skóry i gruczołów chłonnych zgoiły się w 86% wypadków”⁷⁹.

Rok później udało się – dzięki Bronisławowi Krakowskiemu, naczelnikowi Wydziału Opieki nad Dziećmi i Młodocianymi w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej – pozyskać dla – jak już wówczas formalnie nazywano – Kolonii leczniczej im. Rektora dr. med. Józefa Brudzińskiego dla dzieci zołzowatych w Busku sześć olbrzymich namiotów bessemerskich od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża wraz ze stu kilkudziesięcioma łózkami. Swojego wsparcia udzielił też Naczelny Komisariat do Walki z Epidemiami, który ofiarował pościel na 50 łóżek⁸⁰. W tych namiotach, ustawionych już na własnej parceli w 1920 roku leczono w ramach kolonii niemal 200 dzieci (rok później już 260). Opiekę medyczną nad nimi sprawowało 4 lekarzy i 9 pielęgniarek. W tym samym roku do użytku oddany został pierwszy murowany budynek (docelowo miał być przeznaczony na mieszkania dla służby), w którym w 12 pomieszczeniach urządzono prowizoryczne sale szpitalne dla dzieci⁸¹. Majątek Kolonii systematycznie się rozrastał. W 1920 roku Kolonia była właścicielem:

10 morgowej parceli, cegielni założonej w 1919 r. i przekształconej po wypaleniu stu kilkudziesięciu tysięcy cegieł z polowej na dwukomo-

dla służby) ogółem 554 287 marek 4 fenigi, 6 tys. rubli i 313 625 koron 92 halerze. *Departament Opieki nad dziećmi i młodzieżą Ministerstwa Zdrowia publicznego. Kolonia lecznicza im. Rektora D-ra Med. Józefa Brudzińskiego dla dzieci zołzowatych przy zdroju w Busku*, „Biuletyn Ministerstwa Zdrowia Publicznego” 1920, nr 5, s. 23.

⁷⁷ APK, AMK, Sz. Starkiewicz, s. 29.

⁷⁸ *Kolonia lecznicza dziecięca im. Rektora Józefa Brudzińskiego*, Warszawa 1929, s. 4.

⁷⁹ Tamże, s. 49; S. Starkiewicz, dz. cyt., s. 77.

⁸⁰ *Kolonia...*, s. 5; Z. Kisielewski, dz. cyt., s. 49.

⁸¹ APK, AMK, sygn. 1841, Akta w sprawie udziału..., Sprawozdanie opisowe z 4-letniej akcji Kolonii Leczniczej im. dr. med. Józefa Brudzińskiego w Busku, s. 4–5.

rowy piec, wymurowany wiosną 1920 r. oraz odpowiednie urządzenia jak: kierat z ceglarką, parę koni, motor napędzający kierat, ogrodzenie z 14 km drutu kolczastego, materiały budowlane (drewno, kamień nabyte po obniżonych cenach, wapno i własną cegłę), 2 baraki dla służby i różne szopy, wybudowany latem 1920 r. pierwszy budynek z 12 salami zaprojektowany dla służby⁸².

Namacalne efekty dwuletniej pracy mobilizowały Szymona Starkiewicza do dalszego zdobywania środków na realizację kolejnych planów, a zwłaszcza na wybudowanie i wyposażenie pawilonu głównego. Zaczął więc dalej pukać do różnych drzwi o wsparcie, argumentując, że kolonie są tylko doraźną pomocą dla chorych dzieci, że istnieje ogromna potrzeba założenia stałego całorocznego sanatorium, w którym chorzy mali pacjenci przebywaliby do całkowitego wyleczenia, a zatem czas pobytu danego dziecka zależny byłby od stanu, w jakim trafi do sanatorium i od postępów w leczeniu – należy zatem przyjąć, że trwałby od kilkunastu tygodni do nawet kilku lat⁸³. Na ten cel potrzebowano bardzo dużo pieniędzy. Chcąc je jak najszybciej zdobyć, Starkiewicz wpadł na pomysł powołania Stowarzyszenia „Górka – Kolonia Lecznicza Dzieciątka im. Rektora Józefa Brudzińskiego”, którego członkowie – głównie różne instytucje z całej Polski – wnosiliby systematyczne składki członkowskie, a w zamian mieliby zagwarantowane w każdym roku bezpłatne lub ze specjalnymi ulgami miejsca dla kilkorga chorych dzieci. Stowarzyszenie to zostało zarejestrowane w Warszawie, posiadało własny statut i pieczęć. Jego oficjalnymi założycielami byli: „Szymon Starkiewicz lekarz zdrojowy w Busku, dr Adam Piwowar prezydent miasta Dąbrowa Górnicza, Aleksy Rzewski [w Statucie błędnie podane Rżowski – przyp. MSO] prezydent Łodzi, Kazimierz Pawłowski sekretarz powiatowego wydziału Sejmiku Będzińskiego”⁸⁴.

1 lipca 1922 roku miało miejsce przejęcie majątku „Górki” z rąk Komitetu Budowy przez Zarząd Stowarzyszenia⁸⁵. Stowarzyszenie jako instytucja prywatna miało prawo nabywać i zbywać nieruchomości, zawierać umowy, za swoje zobowiązania odpowiadało całym majątkiem. Zakres jego działalności sprowadzał się do prowadzenia sanatorium całorocznego oraz kolonii sezonowych leczniczych w Busku-Zdroju oraz sanatoriów i kolonii sezonowych w innych ośrodkach na terenie Polski⁸⁶. Stowarzyszenie czerpało fundusze głównie ze składek członkowskich oraz z in-

⁸² Tamże, s. 24.

⁸³ APK, AMK, sygn. 1841, Akta w sprawie udziału..., k. 2.

⁸⁴ Tamże, k. 27–28.

⁸⁵ D. Bieńkowska, dz. cyt. 85.

⁸⁶ APK, Wydział Powiatowy w Busku [dalej WPB], sygn. 52, Kolonia Dzieciątka w Busku „Górka” (Akta członkostwa Pow. Zarz. Sam.), Statut Kolonii Leczniczej Dzieciątka im. Dra. Med. Rektora Józefa Brudzińskiego przy Zdroju w Busku, k. 14.

nych ofiar dobrowolnych, zapisów, dochodów otrzymanych z kapitałów majątku Stowarzyszenia, z dochodów z widowisk, zabaw, loterii koncertów i odczytów organizowanych przez Stowarzyszenie oraz z innych nieprzewidzianych, ale dozwolonych przez prawo źródeł. Zdobyte w ten sposób fundusze były przeznaczone na budowę i urządzenie sanatorium i kolonii leczniczych. Członkiem Stowarzyszenia mógł być każdy. W Stowarzyszeniu funkcjonowali członkowie honorowi – na to stanowisko byli mianowani przez Walne Zgromadzenie za specjalne okazane na rzecz Stowarzyszenia zasługi, rzeczywiści – czyli tacy, którzy uiszczali składki oraz popierający. Każdy członek rzeczywisty zobowiązywał się i powinien wpłacić w pierwszym kwartale każdego roku przynajmniej jedną składkę w wysokości (minimum) 125 zł rocznie⁸⁷. Członkowie popierający wpłacali minimalnie 2,5 zł składki rocznie. Prawo głosu czynnego i biernego na Zgromadzeniach Walnych mieli członkowie honorowi i rzeczywiści. Każdy członek rzeczywisty na każde 8 tys. składki otrzymywał prawo przysłania nieodpłatnie 1 dziecka do sanatorium i 3 dzieci na kolonie do Buska lub nad morze na okres 6 tygodni⁸⁸.

Dzięki zabiegowi utworzenia Stowarzyszenia „Górka” miała zabezpieczone stałe dochody, co gwarantowało systematyczny rozwój całego przedsięwzięcia. 22 lipca 1922 roku położono kamień węgielny pod budowę sanatorium. Rok później ks. kanonik Wacław Bliźniński dokonał poświęcenia murów sanatorium. W kolejnych latach dokupiono kolejne morgi gruntu, wykańczano pawilon główny, wyposażono przychodnię lekarską, urządzono mieszkania pracownicze, posadzono drzewka owocowe, urządzono ogród warzywny, wybudowano obory, stajnię, stodołę i chlewnię, zakupiono żywy inwentarz, aby sanatorium było niezależne i samowystarczalne, posadzono młode drzewka leśne, zagospodarowano teren, zakupiono autobusy (którymi dowożono z Kielc do Buska małych pacjentów) i samochody, wybudowano własną elektrownię, z której prąd wykorzystywano nie tylko do oświetlania pomieszczeń, ale również jako siłę napędową w cegielni, uruchomiono przychodnię, do której mogli zgłaszać się po porady lekarskie mieszkańcy okolicznych miejscowości itd.⁸⁹

Skuteczność leczenia oraz coraz większa popularność „Górki” sprawiły, że do Stowarzyszenia zaczęły same zgłaszać się różne instytucje i osoby prywatne z prośbą o dołączenie do grona członków i o przyjęcie na leczenie chorych. Do Buska z roku na rok przyjeżdżało coraz więcej dzieci zarówno na leczenie sezonowe, jak i na leczenie sanatoryjne. Zasady przyjęć były przez cały okres do wybuchu drugiej wojny światowej takie

⁸⁷ Tamże, k. 16.

⁸⁸ Tamże, k. 17.

⁸⁹ D. Bieńkowska, dz. cyt., s. 85–87; Z. Kisielewski, dz. cyt., s. 72–78.

same. Pierwszeństwo miały dzieci osób i instytucji, które są członkami Stowarzyszenia. Były one przyjmowane z opłatą dzienną od 3 do 6–7,5 zł (łącznie z kąpielami, zabiegami lampą kwarcową, lekarstwami itp.). Każdego roku przyjmowano też pewną grupę dzieci na bezpłatne leczenie. Kąpiele początkowo były robione w buskim sanatorium. Ten kilometrowy odcinek dzieci pokonywały pieszo pod opieką pielęgniarki lub opiekunki, a te, które nie mogły chodzić, były wożone bryczkami.

Największą bolączką „Górki” był brak studni ze słodką wodą (wodę przywożono w beczkach). W 1926 roku zaczęto robić odwierty, aby wybudować własne ujęcie wody pitnej, ale natrafiono jedynie na źródło wody solankowej. Zdecydowano wówczas, że wykorzysta się tę wodę do urządzenia na swoim terenie kąpeli solankowo-siarczanowych. Aby można było to faktycznie zrobić, należało uzyskać zgodę odpowiednich władz (na którą w praktyce czekało się bardzo długo), gdyż wszystkie źródła lecznicze były własnością państwa⁹⁰.

Od 1925 roku majątek „Górki” powiększył się o zamiejscową parcelę, mającą walory klimatyczne – Hallerów nad Bałtykiem. W tym samym roku w jednym, zabranym z Buska namiocie bessemerowskim, zorganizowano kolonię dla 120 dzieci z terenów „górskich”. W 1927 roku w Wielkiej Wsi (obecnie Władysławowo) wybudowano dziewięciopokojowy dom sezonowy przeznaczony na kolonię leczniczą, podobne filialne ośrodki Kolonii powstały w Tarnoskale, Wełczu (oddalonym zaledwie o 5 km od Buska), Ujściu Jezuickim i Winiarach Kościuszkowskich⁹¹.

W 1927 roku ukończony został pawilon główny sanatorium. W dużych, pełnych powietrza salach stały białe łóżeczka, suwane na kółkach, zaopatrzone w aparaty wyciągowe, w gorsety gipsowe i inne urządzenia ortopedyczne, zakupiono lampy kwarcowe i soluksowe, aparat rentgenowski, uruchomiono własną pracownię analityczną. Trafiały tam dzieci z gruźlicą stawów biodrowych, gruźlicą mostka, gruźlicą kręgów lędźwiowych z przetoką, gruźlicą gruczołów chłonnych szyi, septycznym zapaleniem stawów kolanowych, zapaleniem stawu barkowego, niedokrwistością, kiłą wrodzoną, stanami po zapaleniu mózgowia, stanami po zapaleniu szpiku kostnego itp.⁹²

Począwszy od lat trzydziestych, na „Górcie” doskonale funkcjonowało już:

- czynne cały rok sanatorium dla dzieci chorych na gruźlicę pozapłucną, czyli inaczej „chirurgiczną kości, stawów, gruczołów, skóry, krzywicę, reumatyzm, anemię, wadliwe przemiany materii, przymiot wrodzony

⁹⁰ Z. Kisielewski, dz. cyt., s. 57–58.

⁹¹ Tamże, s. 51; W. Gniadek, dz. cyt. s. 88.

⁹² APK, WPB, sygn. 52, Kolonia Dziecięca w Busku „Górka”..., Dotychczasowe wyniki, niektóre wnioski oraz wskazania lecznicze i ogólne na przyszłość, k. 43, s. 16.

znieskształcenie kośćca i inne przewlekłe schorzenia dziecięce” (dzieci z chorobami zakaźnymi nie były przyjmowane);

- pólśanatorium, tzw. sanatorium letnie, czynne od 1 maja do 30 września dla dzieci ze schorzeniami jw., mające charakter pośredni między sanatorium a koloniami leczniczymi z przewidzianym 2-3-miesięcznym czasem leczenia;
- kolonie sezonowe, czynne od 1 maja do 30 października dla dzieci mniej chorych, leczonych kąpielami siarczano-solnymi, słonecznymi, zdrowym powietrzem i racjonalnymi posiłkami⁹³.

Zdarzało się, że do sanatorium przyjeżdżały dzieci, które były nosicielami różnych chorób zakaźnych. Starkiewicz, mający już kilkuletnie doświadczenie w pracy z tak dużą grupą małych pacjentów, zdawał sobie sprawę, że dobrze by było, gdyby wszystkie dzieci przyjeżdżające do Buska najpierw poddano kilku lub kilkunastodniowej obserwacji i dopiero potem przeniesiono do pawilonu głównego. Takie postępowanie uchroniłoby kuracjuszy przed ewentualnym zarażeniem się jakąś chorobą zakaźną. W 1929 roku podjął decyzję o wybudowaniu oddziału izolacyjno-obszernego na 30 miejsc. Oddział ten był w pewnym oddaleniu od budynku głównego. Dzieci przyjeżdżające na leczenie przez 2 tygodnie przebywały na tym oddziale, zaczynano już leczenie, a dopiero po upewnieniu się, że nie zagrażają innym pacjentom, przenoszono je do sal chorych⁹⁴.

W „Górcie” w latach trzydziestych przebywało rocznie około tysiąca dzieci w koloniach sezonowych, ponad 460 w leczeniu sanatoryjnym⁹⁵. Do sanatorium przyjeżdżały dzieci przede wszystkim w wieku szkolnym (stanowiły ok. 72–80% wszystkich pacjentów), w wieku przedszkolnym (10–14%) i pozaszkolnym (10–14%). Leczenie małych pacjentów sprowadzało się głównie do umiejętnego wykorzystywania naturalnych walorów miejsca, w którym znajdowało się sanatorium, czyli do kąpieli w solance, werandowania, kąpieli słonecznych – miejscowych i ogólnych, trwających od dwóch do nawet czterech godzin dziennie, u niektórych naprzemiennie stosowano kąpiele siarczano-słone, zimą i jesienią naświetlano lampami kwarcowymi. Do sanatorium często trafiały dzieci gorączkujące i w bardzo złym stanie ogólnym. Na wszelkie dolegliwości starano się stosować naturalne terapie (np. dzieci z wysoką temperaturą wynoszono do

⁹³ „Górka” 1932, nr 1, s. 16; APK, WPB, sygn. 52, Kolonia Dziecięca w Busku „Górka”..., Dotychczasowe wyniki, k. 34, s. 7.

⁹⁴ APK, WPB, sygn. 52, Kolonia Dziecięca w Busku „Górka”..., Dotychczasowe wyniki, k. 47, s. 20; *Kronika Górki*, „Górka” 1932, nr 1, s. 13

⁹⁵ APK, WPB, sygn. 52, Kolonia Dziecięca w Busku „Górka”..., Dotychczasowe wyniki, k. 33, s. 6.

pobliskiego lasku, aby leżaowały w cieniu drzew) i zazwyczaj te sposoby przynosiły pożądany efekt⁹⁶. Zapewnienie opieki lekarskiej tak dużej grupie dzieci było niezwykle trudne. Wówczas Starkiewicz wystąpił z propozycją, aby w Kolonii odbywały się zjazdy lekarzy i aby przyjeżdżali tu na praktyki studenci medycyny. W ten sposób kolonia miała zapewniony wakacyjny personel lekarski i jednocześnie stała się miejscem szkoleniowym dla wielu pediatrów i przyszłych lekarzy⁹⁷.

Marzeniem Szymona Starkiewicza było jeszcze stworzenie w tym doskonale funkcjonującym mechanizmie sanatoryjnym szkoły, w której dzieci przebywające przez dłuższy czas na leczeniu, mogłyby uczestniczyć w lekcjach, otrzymywać promocję z klasy do klasy, nie tracić roku czy dwóch lat nauki, a jednocześnie mieć lepiej i efektywniej wypełniony czas pobytu na „Górcie”. Tę nowatorską jak na tamte czasy instytucję próbował uruchomić, wykorzystując nauczycieli, którzy pracowali w szkołach w Busku. Niestety, pedagodzy, którzy przychodzili po południu (czyli po zakończeniu zajęć w szkole, w której pracowali w ciągu dnia) zazwyczaj byli przemęczeni, nie wiedzieli, jak się zachować wobec dzieci niepodnoszących się z łóżek, nie umieli dla nich zorganizować skutecznego nauczania. Dzieci zaś nudziły się i o dziwo, w tych szczególnych warunkach bardzo chciały się uczyć. Ich jedyną rozrywką było słuchanie radia, a dla nieco zdrowszych robotki ręczne. Starkiewicz nie zrażał się tymi niepowodzeniami w organizacji kształcenia na terenie sanatorium, ale wyciągnął z tych pierwszych nieudanych doświadczeń cenne wnioski. Uznał, że należy zatrudnić na „Górcie” na stałe nauczycieli, którzy nie mieliby innych obowiązków i mogliby w pełni oddać się pracy pedagogicznej z chorymi dziećmi. Dość długo szukał ludzi, którzy zgodziliby się pracować w sanatorium. Przypadkowo na „Górkę” trafił w 1929 roku pokiereszowany przez życie Eustachy Kuroczko. Trudno powiedzieć, co wpłynęło na jego decyzję pozostania w lecznicy i podjęcia się zorganizowania szkoły sanatoryjnej. Starkiewicz dostrzegł w tym człowieku ogromną determinację, zaufał mu i jak się później okazało, pozyskał pedagoga w pełni oddanego chorym dzieciom. Kuroczko nie miał żadnych doświadczeń związanych z prowadzeniem nauczania dzieci chorych. Starkiewicz zdecydował się wysłać go do Niemiec, Austrii i Belgii, by tam zaobserwował, jak działają sanatoryjne eksperymentalne ośrodki oświatowe. Po powrocie do Buska w 1930 roku Kuroczko przystąpił do tworzenia całego systemu szkolnego na „Górcie”. Chciał, aby wszystkie dzieci przebywające w sanatorium miały możliwość uczestniczenia w nauce dostosowanej do ich wieku i możliwości. Główną instytucją stała się szkoła powszechna

⁹⁶ Tamże, k. 44, s. 17.

⁹⁷ Tamże, k. 34, s. 7.

siedmioklasowa, obejmująca nauczaniem dzieci w wieku 7–14 lat. Dla dzieci młodszych w przedziale wiekowym 4–7 lat utworzył przedszkole, dla najstarszych zaś – kształcenie zawodowe (powstały warsztaty koszykarskie, introligatorskie, hafciarskie, bieliźniarskie i krawieckie) oraz korepetycyjne kształcenie w zakresie czterech klas gimnazjum⁹⁸. Po zatrudnieniu dodatkowych nauczycieli, z czym, jak pisze sam Kuroczko, miał ogromny problem, zaczął organizować oprócz lekcji także zajęcia pozalekcyjne, w których dzieci bardzo chętnie brały udział. Od momentu uruchomienia szkoły sanatoryjnej, dzieci miały swój organ prasowy – piśmko „Górka”, na którego łamach publikowały własne wiersze, artykuły, listy, sprawozdania itp.⁹⁹

Coś, co początkowo było jedynie marzeniem skromnego lekarza zagłębiowskiego Szymona Starkiewicza, w latach trzydziestych stało się jednym z największych doskonale zorganizowanych przedsięwzięć zajmujących się leczeniem dzieci. Do obsługi sanatorium, prewentorium, kolonii letnich, ambulatorium i całego gospodarstwa warzywno-hodowlanego zatrudnionych było wiele osób. Stały personel liczył około 150 osób. Jediną rzeczą, której mogło brakować doktorowi, był czas. Ciągłe pochłonięty „zadaniami” kwestorskimi, gospodarczo-administracyjnymi, organizacyjnymi, odczytami, załatwianiem różnych spraw urzędowych, nie miał czasu w pełni zajmować się dziećmi, dla których to wszystko stworzył. Sam o tym tak pisał: „za mało mogę dziś jeszcze oddawać się specjalnej pracy lekarskiej, koniecznej codziennej pracy, gdy raz w raz trzeba wyjeżdżać, toteż swoją rolę ograniczać muszę jeszcze raczej do roli jeneralnego konsultanta”¹⁰⁰.

W życiu osobistym Szymona Starkiewicza zaszły w tym czasie także duże zmiany. W 1922 roku przyjechała z Mostów do Buska w poszukiwaniu pracy Józefa Wanda Przysławska (używała tylko drugiego imienia, nie posługiwała się w ogóle pierwszym). Chciała być pielęgniarką, więc zgłosiła się do pracy na „Górcę”. Zupełnie przypadkiem skierowano ją do pomieszczenia administracyjnego, by tam uporządkowała jakieś dokumenty. Szybko okazało się, że potrafi pisać na maszynie i ma zmysł organizacyjny. Zdecydowano więc zatrudnić ją jako kancelistkę. Trudno powiedzieć, kiedy, ale chyba dość szybko „zaiskrzyło” między żonatym Szymonem Starkiewiczem i młodszą od niego o 25 lat pracownicą biurową. W tym samym roku (1922) żona Starkiewicza, Kazimiera wyjechała wraz ze starszym synem, który rozpoczął właśnie studia na Uniwersytecie

⁹⁸ Szerzej na ten temat zob. E. Kuroczko, *Na trudnej drodze nauczyciela*, Warszawa 1962, s. 72–102.

⁹⁹ *Od redakcji*, „Górka” 1932, nr 1, s. 2.

¹⁰⁰ APK, WPB, sygn. 52, Kolonia Dziecięca w Busku „Górka”..., Dotychczasowe wyniki, k. 47, s. 20.

Warszawskim, do Warszawy. Małżonkowie odwiedzali się regularnie, ale najprawdopodobniej już wtedy małżeństwo zaczęło się powoli rozpadać. W 1934 roku doszło do definitywnego zerwania relacji między Szymonem Starkiewiczem a jego żoną. W tym czasie, nie mając formalnego rozwodu, był już związany z Józefą Wandą Przysławską. Z nią spędził trudny czas wojny. W 1946 roku wystąpił o rozwód, który uzyskał 14 czerwca tego samego roku. Dwa tygodnie później 26 czerwca poślubił Józefę Wandę Przysławską i z nią spędził resztę swojego życia¹⁰¹.

Wybuch drugiej wojny światowej sprawił, że sanatorium „Górka” powoli przekształcało się w szpital dla żołnierzy niemieckich. W końcu 1939 i na początku 1940 roku próbowano jeszcze w jakiś sposób kontynuować leczenie w sanatorium, w 1940 urządzono nawet kolonię leczniczą dla 40 dzieci pracowników Kas Chorych. Jednak coraz większe braki w środkach leczniczych, gipsie, a potem i żywności sprawiły, że w miarę normalna działalność Kolonii była niemożliwa. W 1941 roku niemieckie władze zaczęły coraz bardziej ingerować w funkcjonowanie „Górki”. Personel ze Starkiewiczem na czele został zwolniony, a sanatorium stało się uzdrowiskiem dla folksdojczów i pracowników przemysłu ciężkiego, którzy zaczęli przyjeżdżać do Buska, aby tu wypoczywać. Szymon Starkiewicz z Wandą Przysławską przeniósł się wówczas do Wiślicy i tam przebywał, pracując jako lekarz do lata 1943 roku. Od połowy 1943 roku przebywał znowu w Busku, gdzie podjął zatrudnienie w Schronisku dla Starców oraz prowadził wolną praktykę¹⁰².

Kiedy w połowie 1944 roku Niemcy zaczęli się powoli wycofywać, Szymon Starkiewicz wrócił na ukochaną „Górkę” z zamiarem podjęcia działań nad przywróceniem jej do dawnej świetności. Te plany szybko ulegały unicestwieniu. Niemcy na krótko jeszcze wrócili do Buska, a doktor kolejny raz musiał udać się na tułaczkę. Zbliżający się wielkimi krokami front sprawił, że w okolicach Buska trwały walki. Przez miesiąc Starkiewicz przebywał w Hołudzy, a na początku 1945 roku już definitywnie wrócił na „Górkę”. Zastał tam ogromne spustoszenie. To wszystko nie zniechęciło go, uznał, że należy jeszcze raz zacząć wszystko od początku i reaktywować sanatorium dziecięce. Jego plany, niestety, nie znalazły zrozumienia. Wobec ogromnych potrzeb i braku zaplecza szpitalnego do Kolonii kierowani byli wszyscy chorzy i ranni. Mimo wielu przeszkód udało mu się zorganizować latem 1945 roku kolonie letnie dla stu siedemdziesięciorga dzieci. Przez ponad rok, do jesieni 1946 roku „Górka” pełniła więc funkcję szpitala powiatowego, a kiedy ostatni chorzy opuścili obiekty sanatoryjne,

¹⁰¹ APK, Sąd Powiatowy w Kielcach, sygn. 200, Akta sprawy Szymona Starkiewicza przeciwko Kazimierzowi Starkiewicz o rozwód, k. 1–10.

¹⁰² S. Starkiewicz, dz. cyt., s. 110–111.

dokonano podstawowych remontów i zaczęto znowu przyjmować dzieci ze schorzeniami reumatycznymi i gruźlicą kostno-stawową¹⁰³.

W 1947 roku rozpoczął się proces powolnego upaństwowienia sanatorium dziecięcego. Najpierw Wojewódzka Rada Narodowa postanowiła upoważnić Wydział Wojewódzki w Kielcach do rozpoczęcia formalnych działań zmierzających do przejęcia Kolonii Dziecięcej przez Kielecki Wojewódzki Związek Samorządowy¹⁰⁴. Działania te przeciągały się w czasie, trudno było też o wypracowanie jakiegoś porozumienia z ZUS. Szymon Starkiewicz podjął wówczas starania o całkowite znacjonalizowanie placówki. Nowy personel jednocześnie zaczął powoli odsuwać go od wielu ważnych i decyzyjnych spraw, argumentując, że nie powinien już brać w tym wszystkim udziału, ale ze względu na zaawansowany wiek przejść na emeryturę. Na tym tle dochodziło do coraz częstszych konfliktów, efektem czego było złożenie przez Starkiewicza dymisji ze stanowiska dyrektora sanatorium. Został wówczas zatrudniony jako ordynator jednego z oddziałów, ale szykany ze strony personelu doprowadziły do tego, że w 1953 roku przeszedł na emeryturę. Kolejne lata swojego życia spędził wraz ze swoją żoną (która pracowała jako nauczycielka w szkole sanatoryjnej) na Górcie, ale już jako obserwator tego, co się tam działo, bez możliwości wpływania na dalsze losy swojego ukochanego dzieła. Te ostatnie lata życia naznaczone były ciągle pogarszającym się stanem zdrowia. Doktor Szymon Starkiewicz zmarł w Busku 1 stycznia 1962 roku.

Nietuzinkowa postać, jaką był Szymon Starkiewicz, do dziś pozostaje w pamięci ludzi związanych z Buskiem i Zagłębiem Dąbrowskim. Jego imię nosi Zagłębiowskie Centrum Onkologii Szpital Specjalistyczny, Specjalistyczny Szpital Ortopedyczno-Rehabilitacyjny GÓRKA w Busku, jego imieniem nazwano też główną ulicę prowadzącą z Buska do tego szpitala. Oceniając z perspektywy czasu jego działalność na rzecz poprawy losu chorych dzieci, trzeba chylić czoła przed jego wiarą w drugiego człowieka, niezłomną siłą w pokonywaniu wszelkiego rodzaju barier i przeciwności, pełnym i bezkompromisowym oddaniem „Górcie”. Podziw, uznanie, ale i zdziwienie budzi jego determinacja, skuteczność, otwartość, łatwość nawiązywania kontaktów (a potem ich umiejętne wykorzystywanie), szerokie spojrzenie na wiele problemów, które doprowadziły do stworzenia instytucji służącej i przywracającej „maluczkim” oprócz zdrowia także wiary w zdrową, lepszą przyszłość.

¹⁰³ Tamże, s. 118.

¹⁰⁴ APK, Wydział Wojewódzki w Kielcach. Referat Gospodarki Wojewódzkiego Zarządu Samorządowego, sygn. 20. Przejęcie przez Wydział Wojewódzki Szpitala dziecięcego w Kielcach Zakładu Leczniczego „Górka” oraz Wojewódzkiej Szkoły Muzycznej 1947–1948, k. 18.

Bibliografia

Źródła

- „Biuletyn Ministerstwa Zdrowia Publicznego” 1920, nr 3.
„Górka” 1932, nr 1.
„Varšavskie Universitetskie Izvestiâ” 1904, z. 6.
APK [Archiwum Państwowe w Kielcach], C. i K. Komenda Powiatowa Busko 1915–1918, sygn. 294, Korespondencja bieżąca tycząca się paszportów, budowy kolonii leczniczej dla dzieci w Busku, kar porządkowych policyjnych (rejestry), centrali zbożowej 1918.
APK, Akta miasta Kielc, sygn. 1841, Akta w sprawie udziału miasta w budowie kolonii leczniczej dziecięcej im. d-ra Brudzińskiego przy źródłu w Busku.
APK, Sąd Powiatowy w Kielcach, sygn. 200, Akta sprawy Szymona Starkiewicza przeciwko Kazimierzowi Starkiewiczowi o rozwód.
APK, Wydział Powiatowy w Busku, sygn. 52, Kolonia Dziecięca w Busku „Górka” (Akta członkostwa Pow. Zarz. Sam.).
APK, Wydział Wojewódzki w Kielcach. Referat Gospodarki Wojewódzkiego Zarządu Samorządowego, sygn. 20 Przejęcie przez Wydział Wojewódzki Szpitala dziecięcego w Kielcach Zakładu Leczniczego „Górka” oraz Wojewódzkiej Szkoły Muzycznej 1947–1948.
Bączkiewicz J., *Pamiętnik Zakładu Leczniczego dla Dzieci przy ulicy Ogrodowej nr 17 w Warszawie. Powstanie Zakładu, jego organizacja i działalność*, Warszawa 1912.
Departament Opieki nad dziećmi i młodzieżą Ministerstwa Zdrowia publicznego. Kolonia lecznicza im. Rektora D-ra Med. Józefa Brudzińskiego dla dzieci zolżowatych przy źródłu w Busku, „Biuletyn Ministerstwa Zdrowia Publicznego” 1920, nr 5.
Kisielewski Z., *Czyn, nie łza (Rzecz o Górcie, dziecięcej kolonii leczniczej pod Buskiem)*, Warszawa 1928.
Kolonia lecznicza dziecięca im. Rektora Józefa Brudzińskiego, Warszawa 1929.
Księga Małżeństw za rok 1903 Parafii św. Krzyża w Łodzi, nr aktu 1306, pobrano z: <https://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=3&zs=1563d&sy=1903&kt=21&pplik=1306-1307.jpg#zoom=1&x=385&y=323> [dostęp: 16.04.2020].
Księga Urodzeń za rok 1879 Parafii Św. Trójcy w Będzinie, nr aktu 272, pobrano z: <https://www.familysearch.org/ark:/61903/3:1:939X-CFSV-Z4?i=23&cc=2115410> [dostęp: 16.04.2020].
O cerkistorii Keleckoj Muzskoj Gimnazji za pjatdiesiatlete jassuscestvowanij (1862–1912), Varsava 1913.
Starkiewicz S., Górka, [w:] K. Bidakowski, T. Wójcik (red.), *Pamiętniki lekarzy*, Warszawa 1964.
Starkiewicz W., Pół wieku mojej pracy na Górcie, [w:] B. M. Dołęgowska-Wysocka (red.), *Czyn i łza. Wspomnienia z Górki*, Warszawa 2004.
Świerczewski K., Wspomnienia z czasów szkolnych, [w:] T. Ruśkiewicz (red.), *Księga pamiątkowa Kielczan 1856–1904 wydana z okazji zjazdu wychowalców gimnazjum w Kielcach 7 i 9 września 1924 roku*, Warszawa 1925.
Żeromski S., *Dzienników tom odnaleziony*, Warszawa 1973.

Opracowania

- Bieńkowska D., *Ludzie z Górk*, Warszawa 1973.
- Bogacz M., *Akademicy warszawscy. Z dziejów organizacji studenckich w XIX wieku*, Warszawa 1960.
- Brożek K., Starkiewicz Szymon (1877–1962), lekarz, pediatra, [w:] Z. Podgórska-Klawe (red.), *Słownik biograficzny polskich nauk medycznych XX wieku*, t. 1, z. 3, Warszawa 1995.
- Brożek K., Starkiewicz Szymon Tadeusz (1877–1962), lekarz pediatra, wolnomularz i społecznik, pionier kompleksowej rehabilitacji dzieci w Polsce, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 42 z. 3, Kraków 2004.
- Brożek K., Starkiewicz Szymon, [w:] *Leksykon regionalnej historii medycyny* (1), „Pro Medico” 1994, nr 5.
- Brożek K., Starkiewicz Szymon, [w:] S. Pobideł (red.), *Encyklopedia Dąbrowy Górniczej*, t. 1, Dąbrowa Górnicza 1996.
- Brożek K., Starkiewicz Szymon, pseud. Szymon Górka (1877–1962) – lekarz pediatra, społecznik, prekursor kompleksowej rehabilitacji dzieci w Polsce, [w:] J. Kantyka, W. Zieliński (red.), *Śląski słownik biograficzny*, t. 2, Katowice 1979.
- Brożek K., *Szymon Starkiewicz (1877–1962). W 100-lecie urodzin prekursora kompleksowej rehabilitacji dzieci w Polsce*, „Pediatria Polska” 1978, t. 53, nr 8.
- Brożek K., *W [stulecie] 100-lecie urodzin twórcy „Górki” [o doktorze Szymonie Starkiewiczzu]*, „Służba Zdrowia” 1978, nr 33.
- Dembowski W., Leon Starkiewicz (1881–1953). Szkic biograficzny, [w:] M. Woźniakowski (red.), *Dzieje szkoły. 50-lecie Gimnazjum Miejskiego w Łodzi*, Warszawa 1968.
- Dołęgowska-Wysocka B. M., *Moje Busko, moja Górka*, [w:] B. M. Dołęgowska-Wysocka (red.), *Czyn i łza. Wspomnienia z Górk*, Warszawa 2004.
- Glimos-Nadgórska A., *Szkolnictwo Będzina 1795–1918*, Katowice 2012.
- Gniadek W., *Doktor Judym z Buska-Zdroju – biografia Szymona Starkiewicza*, „Medycyna Rodzinna” 2014, nr 2.
- Ilgiewicz H., *Wileńskie towarzystwa i instytucje naukowe w XIX wieku*, Toruń 2005.
- Jaros J., *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984.
- Kabzińska K., Malewicz M.H., Piskurewicz J., Róziwicz J. (oprac.), *Korespondencja polska Marii Skłodowskiej-Curie 1881–1934*, Warszawa 1994.
- Kądziera J., *O genezie „Syzyfowych prac”*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1965, nr 1.
- Kmiecik Z., *Początki ruchu młodzieżowego w Warszawie*, [w:] B. Hillderbrandt (red.), *Postępowe organizacje młodzieżowe w Warszawie 1864–1976*, Warszawa 1988.
- Kucha R., *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Lublin 1982.
- Kuroczko E., *Na trudnej drodze nauczyciela*, Warszawa 1962.
- Makowska K., Szymańska K., *Józef Polikarp Brudziński (1874–1917)*, „Journal of Neurology” 2019, t. 266, nr 2.

- Marek A., *Działalność społeczno-polityczna lekarzy związanych z łódzkim „Czasopismem Lekarskim” w latach 1899–1908*, „Medycyna Nowożytna” 2003, nr 1–2.
- Markowski A., Uniwersytet Cesarski: uczelnia a społeczeństwo 1869–1917, [w:] T. Kizwalter (red.), *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, Warszawa 2016.
- Massalski A., *Dzieje najstarszej szkoły średniej w Kielcach 1727–1945. I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego*, Kielce 2010.
- Mierzwa K., *Szymon Starkiewicz twórca Sanatorium „Górka” w Busku-Zdroju (1877–1962)*, „Studia Kieleckie” 1974, nr 2.
- Podgórska E., *Szkolnictwo elementarne w Łodzi w latach 1808–1914*, Łódź 1966.
- Podgórska-Klawe Z., *Szpitala warszawskie 1388–1945*, Warszawa 1975.
- Rechowicz H., *Historia ruchu robotniczego w Zagłębiu Dąbrowskim*, Katowice 1981.
- Schiller-Walicka J., Cesarski Uniwersytet Warszawski: między edukacją a polityką 1869–1917, [w:] T. Kizwalter (red.), *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, Warszawa 2016.
- Sroka S.T., Starkiewicz Witold Szymon, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 42 z. 3, Kraków 2004.
- Sypień J., *Burmistrzowie Olkusza w latach 1914–1939*, pobrano z: https://www.academia.edu/38682432/Burmistrzowie_Olkusza_w_latach_1914_-1939 [dostęp: 12.06.2020].
- Śródka A., Stembrowicz W., Zabłotniak R., *Dzieje nauczania medycyny w Warszawie*, [w:] M. Żydowo (red.), *Dzieje nauczania medycyny na ziemiach polskich*, Kraków 2001.
- Turyk P., *Unici wobec prześladowań*, [w:] M. Danielak-Chomać i A. Roguska (red.), *Uniwersalizm i tradycja w kulturze. Wybrane aspekty*, cz. 1, Siedlce 2008.
- Ziomba J., *Kształtowanie się proletariatu Zagłębia Dąbrowskiego 1865–1914*, Warszawa, Kraków 1980.
- Zych B., Starkiewicz Szymon, [w:] E. Różycka (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 5, Warszawa 2006.
- Źródła internetowe**
http://www.dabrowa.pl/dg_zaklad-kopalnia_paryz.htm [dostęp: 25.05.2020].
<https://docplayer.pl/55313055-Szymon-starkiewicz-i-dzielo-jego-zycia.html> [dostęp: 12.05.2020].